

Nr. 200

Łódź numeru

20 gr.

Łódź numeru

Łódź numeru

Łódź numeru

Łódź numeru

Łódź numeru

Łódź numeru

Łódź numeru

Łódź numeru

XXX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5—6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota, dnia 23 lipca 1927 r.

Książę Karol chce powrócić do Rumunii.

Wola zmarłego ojca nie dopuszcza syna nawet do trumny. Rada Regencyjna nie cieszy się zaufaniem armji, ocoj której zwrócone są na księcia Karola.

Paryż, 22—7 (ate)

Książę Karol przyjął wczoraj Poraz Pierwszy po śmierci ojca dziennikarzy francuskich. Wyraził zdziwienie, iż do tej pory nie otrzymuje żadnej odpowiedzi z Bukaresztu, aczkolwiek kilkakrotnie w drodze telegraficznej prosił rząd i rodzinę o pozwolenie uczestnictwa w pogrzebie swego ojca. Na pytanie, jak zamierza się ustosunkować do rady regencyjnej, książę Karol uchylił się od odpowiedzi, oświadczając, że nie może udzielić żadnych wiadomości o swych planach życiowych.

W każdym razie oświadczył książę — brak jakiegokolwiek odpowiedzi z Rumunii stawa mi w nowej sytuacji, którą muszę rozważać. Dzienniki francuskie zapatrują ten wywiad uwagami, iż najwidoczniej książę Karol nie zrezygnował z zamiaru sięgnięcia po tron swego ojca.

Bukareszt, 22—7 (ate)

Książę Karol nadesłał ponownie telegram do swej matki i księcia Mikołaja, żądając pozwolenia powrotu do Rumunii, celem uczestnictwa w pogrzebie ojca. — Rada ministrów postanowiła odpowiedzieć na wszystkie telegramy księcia Karola, z przytoczeniem ustępu króla Ferdynanda, w którym zmarły król żąda od syna, aby nie wracał do kraju.

Bukareszt, 22—7 (pat)

W odpowiedzi na informacje, jakie ukazały się w prasie niemieckiej i angielskiej,

oficjalne koła rumuńskie podają do wiadomości, że sprawa ewentualnych pretensji ks. Karola do tronu rumuńskiego została wyraźnie uregulowana aktem konstytucyjnym z dnia 4 stycznia 1926 r., który był ratyfikowany przez wszystkie partie polityczne. Zmarły król Ferdynand byłby miał prawo zezwolić na powrót ks. Karola do Rumunii, tymczasem król nie przywołał księcia do swego łóża, poza to już ogłoszony testament zmarłego króla stwierdza jasno, iż prawa do tronu winno przysiąść ks. Mikołajowi, którego też cały parlament uznał, jako następcę króla

Ferdynanda na tronie rumuńskim. Książę Karol nie może więc powrócić do Rumunii.

Bukareszt, 22—7 (pat)

Dzisiaj rano przed przybyciem królowej wdowy do sali złotej, w której spoczywa trumna ze zwłokami króla Ferdynanda, kanclerz dyner znalazł w marynarce nieboszczyka kartkę z życzeniem, aby po śmierci ubrano króla w mundur oficerski.

Królowa poleciła wypełnić natychmiast to życzenie.

Rewelacyjne doniesienia

O wrzeniu i planach opozycji rumuńskiej

Wiedeń, 22—7 (tel. wł.)

Dobrze poinformowanej o stosunkach rumuńskich osoby dają następujące uwagi:

Regencja składa się z trzech osób, 82-letniego królewskiego patriarchy kościoła ortodoksyjnego, 80-letniego prezydenta najwyższego sądu w Bukareszcie i młodego księcia Mikołaja, znanego ze swego słabego i niezdolnego charakteru i braku wszelkiej inicjatywy. Jest rzeczą jasną, że wobec tego właściwym regentem będzie Bratianu. Z tego powodu panuje wielkie niezadowolenie w armji, gdyż armja niema swego przedstawiciela w regencji, wskutek czego w armji przybiera coraz większe rozmiary wrzenie, o

bejmujące większą część oficerów. Oficerowie są za powołaniem księcia Karola na tron. Rząd wie o tem, że nie może polegać na armji.

Partja narodowa oświadczyła się przeciw regencji, a jeszcze ostrzej występuje przeciw regencji te partje, które przy ostatnich wyborach do parlamentu wskutek nacisku Bratianu nie uzyskały wcale mandatów. Jest to partja Prof. Jorgi, generała Ave rescu i t. zw. chrześcijańsko-narodowa, oraz partja Prof. Cuzy. Ogólnie sądzą, że stan taki nie da się na czas dłuższy utrzymać i prawdopodobnie w drodze zamachu stanu rumuńska armja będzie usiłowała powołać na tron ogólnie lubianego księcia Karola.

Wyrok w sprawie Chorzowa

Wyda Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości dnia 26 b. m.

Warszawa, 22—7 (pat)

Dowiadujemy się, że według informacji otrzymanych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych z poselstwa Rzeczypospolitej w Ha-dze wyrok Stałego Trybunału Międzynarodowego Sprawiedliwości co do kompetencji tego

trybunału do rozpatrzenia skargi niemieckiej w sprawie Chorzowa ogłoszony będzie dopiero we wtorek, dnia 26 b. m. Wobec tego wszelkie informacje o rzekomej treści tego wyroku, uważać należy za przedwczesne.

Dr. med. J. Leyberg

chor., skóry, weneryczne i dróg moczopłciowych

powrócić

Godz. przyjęć od 1—2 i od 5—7 pop.

Tramwaj 5 Tel. 7 73 2597—

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dn. 19—25 lipca 1927 r.

Dla do Wiedeń, miasto molch
rosłych
W rolach: gl. H. rry Liedtke, L. Harv. y i M. Kid

Dla mło- W dolinie śmierci (Płasko
dzieży Złota)

W poczekalni radio-koncerty bezpłatne.

„Policja strzelala kulami dum-dum”.

Bezczelne kłamstwo socjalistów wiedeńskich dementuje
dyrekcja policji

Surowe represje przeciw prasie komunistycznej — Poseł Pick
wydalony z granic Austrii

Wiedeń, 22-7 (ate)

Socjaldemokratyczna „Arbeiter Ztg.” zwraca uwagę Prezydenta policji wiedeńskiej, iż podczas rozruchów policja strzelała do tłumu kulami dum-dum. Redakcja „Arbeiter Ztg.” ma u siebie pociski z obciętymi końcami, które znaleziono na ulicach. — Dziennik żąda od Prezydenta policji, aby przeprowadził śledztwo i winnych ukarał.

Dyrekcja policji demontuje twierdzenie „Arbeiter Ztg.” jakoby policja użyła podczas rozruchów kul dum-dum.

Wiedeń, 22-7 (pat)

Jak donosi „Neue Freie Presse” w ostatnich dniach skonfiskowano 12 razy różne dzienniki lewicowe. Wczorajsze wydanie komunistycznej „Rote Fahne” znowu skonfiskowano. Sekretarz wiedeńskiej partii komunistycznej Komlenik został aresztowany pod zarzutem podburzania w mowie swej, wygłoszonej podczas pogrzebu ofiar wypadków wiedeńskich.

szonę podczas pogrzebu ofiar wypadków wiedeńskich.

Niemiecki poseł komunistyczny Pick został wczoraj odstawiony do sądu krajowego. Wdrożono przeciwko niemu postępowanie o zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego. Nadto został on Policjnie skazany za przekroczenie przepisów paszportowych i na wydalenie nazawsze z Austrii.

Zmian w rządzie nie będzie

Warszawa, 22-7 (pat)

W związku z pogłoskami o zmianach w łonie rządu i mającej nastąpić rekonstrukcji—Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że pogłoski te pozbawione są wszelkich podstaw.

Minister Patek jedzie bez noty.

Warszawa, 22-7 (tel. wł.)

Wbrew zapowiedziom min. Patek nie zawozi do Moskwy żadnej noty.

Dalsze rokowania z rządem sowieckim w sprawie całkowitej likwidacji nałożenia, wywołanego ostatnią notą sowiecką, będą prowadzone w drodze rozmów dyplomatycznych.

Por. Jani wrócił do Polski.

Wczoraj wieczorem stawiał się już w swoim batalionie KOP.

Warszawa 22-7 (tel. wł.)

Głośna w całej Polsce sprawa aresztowania przez bolszewików por. Janiego, który w początku czerwca, jadąc konno na pograniczu, zabił i przekroczył granicę sowiecką — znalazła wczoraj swój szczęśliwy epilog. Jak wiadomo — por. Jani wywieziony został przez władze bolszewickie do Mińska, gdzie wytoczono mu proces o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski i zamach terrorystyczny na szefa SPU. (dawniej „czerezwyczałki”) w Mińsku Ochmańskiego. Podstawą do tego oskarżenia był wypadek, jaki się wydarzył w czasie przewożenia por. Janiego do Mińska. Mianowicie drezyna kolejowa, wioząca aresztowanego por. Janiego i jego eskortę, wykołowała się zupełnie. Wskutek tego wypadku szef mińskiego GPU, Ochmański i kierownik drezyny zostali zabici na miejscu, zaś por. Jani i eskortujący go krasnoarmiejcy ulegli kontuzji.

Wydanie por. Janiego odbyło się w sposób następujący: Wczoraj w południe na stację pograniczną Radomskowice przybyła komisja polska, która na terytorjum sowieckim spotkała się z komisją bolszewicką i po podpisaniu odpowiednich dokumentów odebrała od niej por. Janiego.

Por. Jani po kontuzji, jaką odniósł w czasie katastrofy z drezyną, czuje się już dobrze i natychmiast po przejściu granicy udał się do swego batalionu, który stacjonuje w Krzemnem. Wczoraj wieczorem był już wśród oficerów i żołnierzy tego batalionu, którzy powitali go radośnie.

Bestjalstwa Niemców w Belgji potwierdzają socjaliści niemieccy

„Usprawiedliwianie żołnierzy jest brakiem taktu
i głupotą polityczną”

Berlin, 22-7 (ate)

Rząd niemiecki zamierza w drodze dyplomatycznej wrócić uwagę rządu belgijskiego na przemówienie Vanderveldego, wyjaśniające zachowanie się ludności cywilnej Belgji podczas najeźdu Niemców. Socjalistyczny Vorwaerts przy tej sposobności ostro afakuje rząd, pisząc, że branie w obronę żołnierzy niemieckich i usprawiedliwianie ich postępowania wobec ludności cywilnej, jest brakiem taktu i polityczną głupotą. Nie da się zaprzeczyć, że wojska niemieckie pogwałciły neutralność Belgji, mordowały bezbronną ludność cywilną i podpały miasta. Lepiej jest o tych sprawach przemilczeć, aniżeli stroić się w fałszywą dumę i bronić spraw, o które

rych zanuje oddawać jednomyślną opinię na niekorzyść Niemców.

Jak rząd zamierza zwalczać drożyznę?

Ostre kary, wysokie grzywny i areszt

Warszawa, 22-7 (tel. wł.)

W rządzie jest na ukończeniu opracowanie rozporządzeń wykonawczych do dekretu o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby. Uprawnienia, przysługujące obecnie ministrowi spraw wewnętrznych projekt przenosi na wojewodów z tem, że woje

wodowie będą mogli je przelać na władze pierwszej instancji. Rozporządzenie wykonawcze przewiduje odznaczenie cen mąki, pieczywa, masła, słoniny, smalcu i wyrobów młynarskich przez specjalne komisje złożone w równej części z przedstawicieli zainteresowanych gałęzi wytwórczości i spożywców. Na podstawie opinii komisji wojewodowie, wziętą dnie władze, przez nich uprawianą, wydawać mają odpowiednie decyzje, od których służy odwołanie się do władzy nadzorczej. Przeprowadzenie rozporządzeń pociągnie za sobą ostre kary, przewidujące wysokie grzywny i areszt.

Bezczelny Prusak usunięty

ze stanowiska kapitana statku i oddany pod sąd.

Energiczna interwencja „Zegluga Polskiej”

Warszawa 22-7 (pat)

Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikacji: Dnia 20 lipca br. miał miejsce w Gdyni przykry i ubolewania godny wypadek: mianowicie wyziorawiony w Hamburgu za pośrednictwem Stoczni Gdańskiej dla „Zegluga Polskiej” statek „Sachsen” (właściciel Ahner i Chemnitz) najechał na lód żaglowy, skutkiem czego znajdujących się w nim 10 osób wpadło do wody. Na szczęście dzięki szybkiej pomocy ze strony polskich marynarzy nikt z pasażerów nie utonął. Natomiast zachowanie się kapitana, który był w stanie nieatrzeźwym urągało wszelkim prawom ludzkim i zwyczajom morskim. Zaznacza się, że do wynajęcia statku „Sachsen” „Zegluga Polska” zmuszona była konieczno-

ścią uruchomienia linii przybrzeżnej. Na mocy umowy dzierżawnej właściciel statku zastrzegł sobie, że kapitan statku-Niemiec, będący jego przedstawicielem, w myśl ustawowych przepisów nie może być przez „Zegluga Polska” usunięty.

Niezwłocznie po wypadku dyrekcja „Zegluga Polskiej” zaopiekowała się poszkodowanymi i przedsięwzięła przeciwko kapitanowi statku „Sachsen” najostrejsze środki. Kapitan ten na statek „Sachsen” nigdy nie wrócił. Został on aresztowany a sprawę skierowano na drogę sądową. Dalsze zamierzenia „Zegluga Polskiej” wyłączały możliwość podobnych wybryków.

Blizszy śmierci, niż tronu Ks. Mikołaj Mikołajewicz ciężko chory

Paryż, 22-7 (aw)

Stan zdrowia pretendenta do tronu rosyjskiego i wodza monarchistów emigracyjnych, wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza pogorszył się jeszcze bardziej, po przebiegu poprawie. Życiu chorego grozi poważne niebezpieczeństwo.

O nadużycia przy dostawach.

Gen. Żymierski przed sądem wojskowym.

16-ty dzień rozpraw.

Warszawa 22-7 (tel. wł.)

Posiedzenie sądowe rozpoczęło się zeznaniem ppłk. rez. inż. TULISZKOWSKIEGO, b. referenta spraw przeciwpożarowych w M. S. Wojsk.

Kiedy po otrzymaniu przez firmę „Tank“ dostawy świadek spotkał maj. Hryniewskiego, ten mu opowiedział, że „Tank“ jest niesolidny, że jego chłodnice samochodowe są tak niskiej wartości, iż wytrzymają tylko 2—3 kilometry drogi.

To mnie przeraziło — ciągnie dalej świadek — i chociaż długo się zastanawiałem, jednakże zdecydowałem złożyć odpowiedni wniosek, aby nie powierzać chwilowo „Tankowi“, a oddać dostawę 100 gaśnic dr. Zielińskiemu, ponieważ zachodziła nagła potrzeba.

PRZEWODN.: Czy pan był w fabryce „Tank“?

ŚWIADEK: Byłem później na miejscu i widziałem, że fabryka „Tank“ jest dość duża i posiada odpowiednie narzędzia do wyrobu gaśnic.

PRZEWODN.: Czy pan po oględzinach fabryki „Tank“ składał osobiście raport gen. Żymierskiemu?

ŚW.: Nie składałem.

PRZEWODN.: Czy pan pamięta przebieg posiedzenia komisji przetargowej, na której przewodniczył gen. Żymierski?

ŚW.: Tak pamiętam. Referowałem sprawę dostawy gaśnic ppłk. Ręczkowski; najwięcej głos zabierał gen. Żymierski. Ja miałem jako fachowiec, drobna polemikę z pułk. Tanglem, przedstawicielem korpusu kontrolerów, który dążył do powierzenia dostawy f. „Tank“, gdyż mu udowodniłem, że najlepszą byłaby normalizacja gaśnic przeciwpożarowych w wojsku i dlatego lepiej oddać dostawę tak jak poprzednio f. „dr. Zieliński“, która już do tego czasu dostarczyła 8—10,000 gaśnic dla wojska.

PRZEWODN.: Czy pan nie uważał, że w pytaniach, postawionych panu przez gen. Żymierskiego na tej komisji, nie zauważył pan specjalnej tendencji?

ŚW.: Nie, nie zauważyłem tego. Zresztą i w moich zastrzeżeniach względem f. „Tank“ można by dopatrzeć się też tendencji.

PRZEWODN.: Czy inicjatywa zakupu tyśiąci gaśnic wyszła od pana, czy od gen. Żymierskiego?

ŚW.: Inicjatywa ta wyszła ode mnie i wyrazić wiedzę postawiłem kwestję, że trzeba natychmiast kupić 1000 gaśnic od dra Zielińskiego, bo departament IV na gwałt żąda gaśnic; zresztą podkreśliłem, że to nie przesądza sprawy dostawy 6000 gaśnic.

PRZEWODN.: Czy te 1000 gaśnic zostało dostarczone przez dra Zielińskiego?

ŚW.: Nie zostały dostarczone, ponieważ sprzeciwił się temu korpus kontrolerów, który żądał oddania dostawy całej ilości 6000 gaśnic, a nie częściowych dostaw.

PRZEWODN.: Czy pan nie zauważył, że warunki techniczne, ułożone dla firm biorących udział w przetargu, były trudniejsze dla „Tank“ niż „dr. Zielińskiego“?

ŚW.: Tego nie można powiedzieć, bo obie firmy musiały przerabiać swe gaśnice.

PRZEWODN.: Czy pan brał udział w drugiej komisji przetargowej i co pan tam mówił?

ŚW.: Tak jest; było to już po próbach technicznych z gaśnicami obu firm, i ponieważ po tych próbach przekonałem się, że gaśnice f. „Tank“ nie są gorsze od dr. Zielińskiego, a że ceny pierwszej były znacznie niższe, więc pierwszy zabrałem głos i oświadczyłem, aby „Tankowi“ powierzyć dostawę.

PRZEWODN.: A nie dziwił się pan później, że ta dostawa „Tank“ nie odbyła się.

ŚW.: Bardzo dziwiłem się, że ta dostawa od-

wiekała się, i później się dopiero dowiedziałem, że jakieś restrykcje do „Tank“ zastosowano.

AS. GEN. WRÓBLEWSKI: Ja mam jedno zastrzeżenie, jako dowódca: pan nie użył wyraźnie, że gaśnice musiały być jednolite w całej armii, bo żołnierz nie jest kulturalny; to nie jest prawda, nasz żołnierz jest pełnowartościowy, a nie gorszy od niemieckiego, francuskiego i każdego innego na świecie.

ŚW.: Chciałem wyjaśnić, że jestem też jaknajwyższego pojęcia o naszym żołnierzu, natomiast sam pochodzę z Wołynia i wiem, że Rusini, stamtąd pochodzący, są mało umysłowo rozwinięci i tych miałem na myśli.

ADW. SZURLEJ: Do kogo naicząło realizować uchwałę komisji przetargowej z 7 kwietnia 1925 r.?

ŚW.: Leżało to w kompetencji VI dep.

ADW. SZURLEJ: Czy w warunkach technicznych było zastrzeżenie, że gaśnice winny być wyrobu krajowego?

ŚW.: Tak jest.

PROKUR. Dlaczego dopuszczono więc do przetargu „Tank“?

ŚW.: Dlatego, że przedstawiciel „Tanku“ oświadczył, że będzie wyrabiał gaśnice w kraju.

Po ukończeniu badania św. Tuliszkowskiego, przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie sąd przystąpił do przesłuchania św. Kummanta.

Malwersacje w zakładzie kąpielowym w Rabce

Aresztowano trzech studentów.

Zakopane, 22-7 (Pat)

Dziś w godzinach przedpołudniowych rozeszła się tu wiadomość o aresztowaniu 3—ch funkcjonariuszy zakładu kąpielowego w Rabce Kazimierza Reguły, słuchacza medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego, Mieczysława Irzykowskiego, słuchacza filozofii tegoż uniwersytetu i Tadeusza Koniora, asystenta zakładu inhalacyjnego w Rabce.

Aresztowanie nastąpiło w związku z wykryciem malwersacji w zakładzie kąpielowym, na których ślad wpadł dyrektor zakładu dr. Kaden. Jak stwierdzają dotychczasowe dochodzenia, malwersacje polegały na fałszowaniu biletów kąpielowych i dosięgają dziesiątków tysięcy zł. W aferę ma być wmieszany szereg osób.

Uwagcie cierpiących!!

Na odciski

polecam najradzykalniejszy środek



Również polecam skutkujący krem **UNICUM**

Zrzec w poceniu i odparzeniu nóg, rąk i pach pędać w aptekach i składach aptecznych tylko p. n. UNICUM.

chem. Lab. Br. Jurkiewicz Poznań
Egzystuje od r. 1906 1581

Zastępca L. Andzejewski Łódź, Włodzimierska 32

Rokowania o traktat handlowy między Polską i Niemcami

Zostały z powodu ferji letnich zawieszone na 4 tygodnie

Warszawa, 22-7 (tel. wł.)

Rozmowy, prowadzone między Ministerstwem Spraw Zagranicznych a Poselstwem niemieckim w Warszawie na zasadzie porozumienia ministrów Zaleskiego i Streseman na w Genewie na sesji marcowej Ligi Narodów, mając na celu umożliwienie wznowienia formalnych rokowań o traktat handlowy na podstawie uzgodnienia głównych zasad przyszłego traktatu, zostały w związku z ferjami letnimi zawieszone na okres 4—tygodniowy.

Dotychczasowe rozmowy doprowadziły do uzgodnienia zasad, dotyczących uprawnień osób fizycznych na terytorjach obu stron.

Po ukończeniu rozmów, odnoszących się do zasadniczych wytycznych dziedzin gospodarczej, oczekiwać należy wznowienia

formalnych rokowań co do przyszłego traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34.

2507

Dziś.

Dziś.

Gdy w dziewczęciu budzi się kobieta

Przepełniony dramat erotyczny.

Główne role wykonują artyści

Oliwe Borden i Claire Adams

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1 do 3 po pol. I m. 60 gr., II m. 30 gr., III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3. p. p. I m. 80 gr., II m. 40 gr., III m. 30 gr.

Wieczna tymczasowość.

Sprawa uposażenia urzędników.

Senat Przed zamknięciem Sesji letniej uchwalił również przedłożenie rządowe o podwyższeniu płac urzędników państwowych.

Stało się to we Francji, nie w Polsce!

Więc chociaż z powodu święta narodowego francuskiego serce Polskie przepełnione było radością serce polskiego urzędnika państwowego nie rozradowało się na wieść o uchwale Senatu Francuskiego. I u nas zamknięto Sesję Izby Ustawodawczych coprawda w sposób nieco niesamowity, lecz o poprawę bytu pracowników państwowych Rząd Polski wcale się nie domyślał.

Jest to zresztą ze strony Rządu może tylko pewna niesprawność postępowania. Wiadomo bowiem, że p. wiceprezes R. M. Bartel oddawna pracuje nad tą sprawą, a czeka tylko na chwilę, gdy ze względów skarbowych będzie mógł przeprowadzić je wydatnie i trwale. Ale z milczenia obecnego korzystają różni nieawne powołani obrońcy urzędników.

Gdyby chcieć ująć istotę sprawy urzędniczej w dwóch słowach to należałoby powiedzieć: beznadziejna tymczasowość!

Nikt się nie dziwił, że Rada Regencyjna wydała tylko Tymczasowe Przepisy o Służbie Państwowej. Nikt się nie dziwił, że w nowym Państwie nie chciano od ręki przeprowadzić stabilizacji urzędników państwowych. Dziwić się jednak należy, że ta tymczasowość postanowień rządowych przetrwała się w wieczność i że nie było jeszcze Ministra, który przystąpiłby szczerze i stanowczo do szczęśliwego rozwiązania tej nieożytej dla Państwa sprawy. Od czasu do czasu były piękne gesty, lecz tymczasowość trwa po dzień dzisiejszy.

Doczekali się więc urzędnicy Pragmatyki Służbowej z tym słynnym rozdziałem o prawach urzędnika, rozpoczynającym się od słów:

—... urzędnik państwowy może być wydalony ze służby!

Ustalono przejściowo ruchomą mnożną umożliwiającą rodzinie urzędniczej do trzymanie kroku drożyznie, lecz o prawdziwym uzdrowieniu stosunków nie pomyślano.

Nasamprzód płaca. Ona przecież musi być zastosowana do pracy. Był niegdyś w Niemczech Kanclerz, który doskonale zrozumiał, czem dla Państwa jest urzędnik odowiednio uposażony, nieborykający się z niedostatkiem codziennym. Dał więc urzędnikom odrazu więcej, aniżeli oni żądali i zle na tem Państwo Niemieckie nie wyszło. Życzeby należało, żeby i Rząd Polski poszedł za przykładem Bethmann-Holwega i bezzwłocznie dał urzędnikom to, bez czego oni się obejść nie mogą. Albo urzędnicy państwowi są natreci, którym dawno powiedzieć należało: precz, macie już dosyć, albo też żądania ich są słuszne, więc dać należało. Tertium non datur. Ministrowie uznają słuszność żądań urzędników, lecz za obietnicą nie idzie czyn.

Przykładów na uwidocznienie, jak wielki niedostatek cierpi reszta urzędników najniższych grup uposażeniowych, niebrak.

W ubiegłym tygodniu Prezydium Ko-

misji Opiniodawczej Pracy przedłożyło p. Ministrowi Skarbu memoriał uzupełniony szczegółami, opracowanymi przy współudziale Instytutu Gospodarstwa Społecznego. Memoriał ten uzmysławia obniżenie wartości realnej płac urzędniczych tabela porównawcza uposażeń z lat 1925—27. Z tablicy tej wynika, że płaca pracownika (z rodziną) w XIV grupie uposażeniowej w porównaniu z 1925 rokiem obniżyła się w maju 1927 o 36,82 jednostek, czyli o 25 Procent dzisiejszego wynagrodzenia. Ten jeden jaskrawy przykład starczy, jeśli się zważy, że na ogólną liczbę 378,283 pracowników państwowych jest 280,689 czyli 74,2 Proc tych, których płace są niższe niż wykazują dane, odnoszące się do IX grupy uposażeniowej.

Twórca wielkiej Rumunii.

Życie i zasługi króla Ferdynanda I.

Dzieje Rumunii zaczynają się właściwie od roku 1861 kiedy to dwa księstwa — Moldawie i Wołoszynie — połączono w jedną całość. Pierwszym władcą małego państewka był pułkownik Cuza który objął rząd jako ks. Aleksander Jan I. W roku 1866 wybuchła rewolucja która zmusiła ks. Aleksandra do zrzeczenia się tronu; nowym księciem obrano Karola I Hohenzollerna z linii katolickiej. Dopiero właśnie za jego rządów w r. 1877 przedstawiciele narodu rumuńskiego ogłaszają niezależność od Turcji (było to w okresie wojny rosyjsko-tureckiej) a ten akt potwierdzony został przez mocarstwa na kongresie berlińskim w r. 1878. Karol I panował jako książę od roku 1866 do 1881 poczem Rumunia została przemianowana na królestwo. Karol I dożył lat sędziwych i zmarł już po wybuchu wojny światowej w r. 1914.

Po nim objął tron bratanek zmarły wczoraj król Ferdynand I. W planach wielkiego sztabu generalnego Niemiec, latami całemi przygotowujących się do wojny, Rumunia liczona była jako jedno z ogniw państw centralnych. Niemcy te swoje rachuby opierały na fakcie, że król Ferdynand pochodził z rodziny niemieckiej i że zresztą Rumunia nie miała wyboru, skoro ujęta była w mocne klucze austriacko-bułgarsko-tureckie.

Wielką zasługą króla Ferdynanda było, że umiał się wzniesić ponad uczucia rodzinnych sympatii czy przywiązania i nie tylko nie zgodził się na to, by Rumunia była powolnym narzędziem w rękach Niemiec, lecz ogłosił ścisłą neutralność państwa, a w roku 1916 wstąpił nawet w szeregi państw, walczących przeciw mocarstwom centralnym i wypowiedział wojnę Austro-Węgrom.

Skoro Rząd uznaje słuszność żądań urzędniczych to niechże je spełni rychło, wczas, w myśl zasady: bis dat qui cito dat.

Ileć wybuchnie strajk w przemyśle Rząd spełnia zaszczytną rolę pośrednika, który tłumaczy przedsiębiorcy, że godziwe żądania robotnika muszą być spełnione. Obyż Rząd, rozpatrując sprawy urzędników, wspominał, także i o tem, jak godnie postępuje pracownik państwowy w swej walce: on nie grozi, on nie strajkuje, on tylko kołacie z cierpliwością podziwu godną. Wszak na podstawie swych dotychczasowych poczyną musiał sobie urzędnik państwowy już dać no powiedzieć: contra spem spero!

nym i wypowiedział wojnę Austro-Węgrom.

Nie był to jak się zaraz okazało moment dogodny do wypowiedzenia wojny. Armia rosyjska na której opiekę Rumunia głównie liczyła nie była już wtedy potęgą, a wściekle i dyszące żądzą zemsty Niemcy zajęli niemal cały kraj siejąc zniszczenie. Wojska gen. Mackensena wyprawiły się na Rumunię jak należy niszczyć i palić. Król w tych warunkach zmuszony był do podpisania pokoju bukareszteńskiego który nastąpił w kilka miesięcy po rozpoczęciu wojny.

Osobiście król bardzo cierpiał nie tylko bowiem patrząc musiał na straszliwe zniszczenie swego państwa lecz wyparła się go rodzina mszcząc się za wystąpienie przeciw Niemcom. Ferdynand I nadzwyczajnie stawiał dobro państwa. Czy miał słuszność? Niech odpowiedzą na to pytanie będzie twierdzenie że dzięki udziałowi w wojnie Rumunia zyskała wszystkie tereny załudnione przez Rumunów; a zysk ten stanowił powiększenie przedwojennego obszaru państwa o 150 procent niemal przyrost zaś ludności wyniósł z górą 100 procent.

Król mógł się cieszyć z takiego obrotu sprawy i mógł z dumą wskazywać na owoce swej polityki. Naród rumuński ocenił ją trafnie i uczcił go pularnym króla tytułem pierwszego władcy wszech Rumunii.

Patrząc na dokonaną w ciągu 13-letniego niepełnego panowania pracę król Ferdynand który był też inicjatorem wielkich zmian społeczno-politycznych bo reformy rolnej i powszechnego głosowania mógł odchodzić z przeświadczeniem że dokonał rzeczy wielkich.

Złoto na Polesiu.

Osuszenie Polesia wzbogaci Polskę o setki milionów.

Od kilku już tygodni mówi się o złocie którego ślady znaleziono na Polesiu.

Złoto na Polesiu jest niewątpliwie. Do obecnej chwili uzyskano już 18 gramów złotego piasku. Ma to dotąd charakter eksperymentu o znaczeniu czysto teoretycznym.

Aby mówić o przemysłowej eksploatacji terenów złotych tych trzeba mieć pewność że ta eksploatacja się opłaca.

Złoto otrzymuje się drogą przepłukiwania wielkich ilości piasku aby z niego wydobyć ziarenka szlachetnego metalu.

Eksploatacja ma być się opłacać o ile z 1600 kg. przepłukanego piasku otrzymuje się przynajmniej 4,25 do 4,3 grama kruszczu.

Dotychczas przeprowadzone próby u nas dawały tylko jedną piętnastą tej minimalnej wydajności umożliwiającej przemysłową eksploatację.

Widzimy więc że tak jak sprawa dziś stoi o eksploatacji nie może być mowy bo przynosiłaby ogromne straty.

Nie jest wykluczone że natrafimy na tereny które będą bogatsze w złoty piasek i wtedy oczywiście będzie je można eksploatować.

Czynnikami urzędowe traktują sprawę poważnie. Mówi się o referacie „złotym” w ministerstwie przemysłu i handlu.

Złoto na Polesiu datuje się z okresu lodowcowego, kiedy lody z północy przyniosły ze sobą złoty granitowy, które z biegiem czasu rozsypany się drobny procent złotego piasku tłumaczy się wielką ilością wód które stopniowo roznieśli z ty piasek na większe przestrzenie.

Sprawa złota na Polesiu może mieć dla Polski wielkie znaczenie ale, z innej zupełnie strony. Eksploatacja a raczej poszukiwanie terenów złotych, musi się rozpocząć od odprowadzenia wód t.j. osuszenia terenów.

Osuszając Polesie, Polska dojdzie może do prawdziwego skarbu, który teraz leży odłogiem, może uzyskać doskonałą ziemię do uprawy.

Skarb państwa obecnie może zdobyć się na zrealizowanie tego gigantycznego planu ale wspólny wysiłek społeczeństwa zalektryzowanego „gorącą złotą” może w swym wyniku przysporzyć narodowemu majątkowi, idącego w setki milionów.

Nad tem zagadnieniem, tą odwrótną stroną medalu, nie można przejść do porządku dziennego.

Listy z Rumunii

Król umarł — Niech żyje król!

(Korespondencja własna „Rozwoju“)

Bukareszt 20 lipca.

Opinia publiczna całego niemal świata poświęcała ostatnio baczną uwagę kwestji następstwa tronu w Rumunii, a obecnie rolgonie króla Ferdynanda sprawa ta znów zyskała na aktualności.

Monarchja w Rumunii nie jest zbyt stara, zresztą i niepodległe państwo rumuńskie, jako takie, istnieje dopiero kilkadziesiąt lat. Powstało ono w roku 1859 na skutek zjednoczenia księstwa moldawskiego z księstwem munteńskim. Pierwszym suwerenem rumuńskim był książę I. Cuza, panował on jednak niezbyt długo, gdyż politycy rumuńscy z Brătianu (ojcem obecnego premiera) na czele uważali za stosowne powołać na tron rumuński jednego z członków starych dynastji europejskich, uważając, iż krok taki wpłynąłby dodatnio na umocnienie pozycji międzynarodowej młodego państwa. W rezultacie książę Cuza zmuszony był abdykować, ustępując miejsca ks. Karolowi Hohenzollernowi, który w roku 1877 ogłosił się królem Rumunii. Zmarły w tych dniach król Ferdynand był bratankiem Karola i drugim z kolei królem rumuńskim. Ferdynand wstąpił na tron w roku 1915, tj.: w chwili, kiedy zapasć miała definitywnie decyzyja co do roli, jaką Rumunia odegrać miała w wielkiej wojnie. Króla Karola łączyły z Niemcami silne węzły dynastyczne, wobec czego za jego panowania nie mogło być mowy o przyłączeniu się Rumunii do państw koalicyjnych. Inaczej rzecz się miała z Ferdynandem, który dzięki wychowaniu, jakie na dworze rumuńskim otrzymał, zawsze uważał się w pierwszym rzędzie za Rumuna, a dopiero potem za członka dynastji Hohenzollernów. Dlatego też, kierując się interesami państwa i narodu, król Ferdynand stanął bez zastrzeżeń po stronie koalicji, wypowiadając dnia 16-go sierpnia 1916 r. wojnę mocarstwom centralnym.

Mała armja rumuńska nie była jednak w stanie uporać się z daleko silniejszymi nieprzyjaciół. który w krótkim stosunkowo czasie zajął 2—3 Rumunii. Na mocy traktatu bukareszteńskiego z marca 1918 roku Rumunia stała się kompletnym wasalem państw centralnych, które z całą bezwzględnością przystąpiły niezwłocznie do eksploatacji bogactw naturalnych Rumunii. Były to ciężkie czasy nie tylko dla narodu rumuńskiego, ale i dla króla Ferdynanda, który ludu swego pod żadnym warunkiem nie chciał w nieszczęściu opuścić. Dopiero zwycięstwo koalicji przyniosło Rumunii lepsze czasy. Nieprzyjaciół zmuszony był opuścić nie tylko tereny, okupowane podczas wojny, ale również te prowincje, które, choć przez ludność rumuńską zamieszkałe, znajdowały się dotychczas pod obcym panowaniem.

Pierwszą prowincją, jaką przyłączona została do macierzy rumuńskiej, była Bessa-

rabja (w marcu 1918), następnie zjednoczyła się z Rumunią Bukowina — wreszcie Siedmiogród i Banat. Dnia 15-go października 1920 odbyła się w Alba Julia uroczysta koronacja Ferdynanda na „króla wszystkich Rumunów“.

Na skutek rezygnacji syna króla Ferdynanda, księcia Karola, z praw następcy tronu rumuńskiego, rządy sprawować będzie obecnie w Rumunii rada regencyjna w następującym składzie: książę Mikołaj, młodszy syn zmarłego króla, partjarcha dr. Miron Cristea i prezydent sądu kasacyjnego, Jerzy Buzdugan. Rada Regencyjna kierować będzie losami państwa dopóki obecny następcą tronu 5-cio letni książę Michał nie osiągnie 18-go roku życia. W Rumunii zaczął się więc w tych dniach długi okres bezkrólewia, który w myśl ustawy z dnia 4-go stycznia 1926 roku potrwać ma 13 lat.

European.

Tuzin panien wyprowadzonych w pole.

Poznanianki ukarane za zbytnią pohopność do zabawy.

Ubiegłej soboty w czasie t. zw. Nocy Weneckiej miało miejsce w Sołaczu (przedmieście Poznania) zdarzenie na pozór nieprawdopodobne niemniej jednak najzupełniej autentyczne.

Pomiędzy bawiącymi tam gośćmi było też kilku członków wycieczki z Ameryki ludzi bardzo wesołych na sposób amerykański.

Jeden z nich spostrzegł w pewnej chwili młodą panią idącą samotnie przez ciemną aleję.

Po chwili rozprawiali z sobą, jak starzy do-
mownicy znajomi.

— Wie pani moglibyśmy dzisiaj świetnie się zabawić. Potrzeba byłoby jeszcze jedenastu pań.

Gdyby pani mogła w krótkim czasie zebrać z pomiędzy swoich koleżanek taką ilość byłbym niezmiernie wdzięczny.

Uradowana panią myśląc iż Amerykanin zamierza widocznie zaangażować jakieś tańce czy inną zabawę pobiegła czempredzej by spełnić jego polecenie.

Upłynęło zaledwie kilkanaście minut a już w

umówionem miejscu stawił się tuzin panien.

Przedstawivszy się paniom Amerykanin zaprosił je wszystkie do miasta. Skinał na dwa automobile stojące w pobliżu i ułokował w nich swoje towarzyszki. Następnie zapłacił, z góry szoferom za jazdę sam jednak jeszcze nie zajął miejsca. Kiedy już puszczono w ruch motory zawołał

— „Froszę zawieść te mały do ogrodu zoologicznego.“

Łatwo sobie wyobrazić, co się stało w następnej chwili

Dwanaście oczalających z gniewu i wstydu kobiet poczęło krzyczeć w niebogłosy Amerykanin zaś zanosił się od śmiechu, w czem mu dzielnie pomagały widzowie.

Powstało duże zbiegowisko

Pokrzywdzone panny zawołały policję Spisano protokół Dowcipny człowiek nie tracił mimo to humoru twierdząc iż nigdy jeszcze tak dobrze się nie zabawił

E. WALTER.

Katastrofa

Sir Stout zainteresował się żywo sprawą. Po długich targach oświadczył, że Liga kupi wynalazek za milion dolarów, jeśli 15 września o godz. 12-tej stacja wychwytna spowoduje zniknięcie prądu i w ten sposób dowiedzie swej skuteczności. Suma jednego miliona dolarów wydała się wprawdzie Softheadowi zbyt małą, gdyż spodziewał się, że Crook spienięży wynalazek lepiej, ale ostatecznie zgodził się i na to. Na drugi dzień miał Crook odjechać. Rano prosił Softheada, by mu pokazał stację. Szczegółnie interesował go sposób załączania aparatu. Podczas śniadania wyraził Crook obawę, iż jest śledzony przez szpiegów. Przejeżdżając obok pierwszej wysepki archipelagu słyszał głosy ludzkie. To go zastanawia. Do brzozy było pojechać do wysepki i zbadać sprawę.

Nie przeczuwając nic złego wsiadł Softhead z Crookiem do łodzi i wkrótce

przybili do brzegu. Z karabinem w rękę wyskoczył wynalazca na ląd. Nigdzie znaku życia. Gdy się tak rozglądał, usłyszał nagle za sobą turkot motoru. Odwrócił się, Łódź oddalała się szybko, a siedzący w niej Crook posyłał swemu współnikowi serdeczne ukłony. Teraz zrozumiał Softhead, że wpadł w pułapkę. Oszalały z wściekłości posłał oddalającemu się Crookowi kilka kul które chybiły celu. Wkrótce jednak ochłonął i zaczął się zastanawiać nad swym położeniem. Było ono straszne. Groziła mu nieuchronna śmierć z zimna lub głodu.

Z energją, właściwą swej rasie podjął Softhead walkę z nieubłaganą przyrodą. Z kamieni i drzewa, które fala morska rzuciła na brzeg wybudował sobie schronisko. Mięso ułupowanych fok było jego pożywieniem, ich skóry jego odzieżą. I tak prowadził życie nowoczesnego Robinzona, ciągle wypatrując okrętu, któryby go wyswobodził z tej pustelni. Wreszcie po pół roku ukazał się zbawczy statek. Strzałami karabinowymi zwrócił Softhead uwagę załogi na siebie. Wkrótce siedział w kajucie kapitańskiej i opowiadał o

swych przejściach. Kapitan statku kazał natychmiast zwrócić ster w kierunku wyspy, na której znajdowała się stacja wychwytna. Jeszcze tego samego dnia Softhead drżącą ręką nacisnął dźwignię aparatu wyłączającą prąd i uwolnił ludzkość od ciężkiej na niej zmory.

Na tem kończyło się opowiadanie Softheada. W asystencji policji udał się wynalazca do mieszkania Crook'a. Ale Crook'a nie znaleziono. Odzwiertny eleganckiej willi, w której Crook mieszkał, oświadczył, że pan jego jeszcze przed kilku dniami wyjechał nie wiadomo dokąd. Widocznie było, że nagle pojawienie się prądu spłoszyło zbrodniarza. Stwierdzono jeszcze, że Crook z początkiem sierpnia 1954 r. podjął z banku swoje i Softheada pieniądze i zakupił za nie kilka tysięcy koni i znaczne ilości zboża, które w czasach katastrofy sprzedawał z olbrzymim zyskiem. Zysk ten łącznie z sumą uzyskaną ze sprzedaży patentu na izolatory stanowił po każdym majątek. Z majątkiem tym zbrodniarz znikł i wszelki śluch o nim zaginął.

KONIEC

„W Ameryce niema ograniczeń wolności pracy, dlatego kwitnie dobrobyt“

„Państwo demoralizuje społeczeństwo udzielaniem bezrobotnym zasiłku“

Co powiedział w Krakowie prezes amerykańskich weteranów

We wtorek w Krakowie odbyło się w Tow. św. Wincentego a Paulo na Podgórzu, uroczyste przyjęcie Wycieczki Weteranów Armji Polskiej z Ameryki, przez tamtejsze Tow. im. J. Hallera.

W odpowiedzi na liczne przemówienia zabrał głos Prezes amerykańskich weteranów pułkownik Starzyński. Oto kilka najbardziej znamienitych ustępów jego:

„W tej małej salce, wśród serc kochających, jakos nam milej i raźniej na duszy. Czujemy się tutaj jak u siebie w domu i jak dzieci jednej matki. Za oceanem, wśród ciężkiej i mozolnej pracy, umiemy zawsze znaleźć wolną chwilę, by zwrócić się sercem w stronę naszej Włotki i Niepodległej. Radość nasza z pobytu w Polsce nie miała by granic, gdyby jej nie zatrzymywała myśl, że wiele, bardzo wiele w tej ojczyźnie naszej jest niedomagań. My tam w Ameryce ciężiej pracujemy i grosz zdobywamy, aniżeli wy tutaj i dlatego może ten ciężko zapracowany grosz szanować umiemy. Ale z nas nie ma ograniczonej wolności pracy, dlatego też kwitnie dobrobyt i zadowolenie. Trafiają się i między naszymi niesnaski, ale gdy idzie o dobro kraju i narodu, ustaje zawiść, bo wszyscy dobro ogółu mają, przede wszystkim na względzie. Tam robotnicza jest podstawa bytu i egzystencji całego państwa.

Kilka tygodni temu, wyczytaliśmy w jednym z dzienników, że państwo polskie daje zasiłki pieniężne bezrobotnym. Wprost wierzyć nie chcieliśmy! Jakto? Więc państwo tak słabe materialnie, wyru-

ca na bruk pieniądze i demoralizuje społeczeństwo udzielaniem bezrobotnym zasiłku? Pomiędzy zebra-kiem z pod kościoła a zdrową jednostką społeczeństwa, która wyciąga rękę po zasiłek państwowy, nie widzę żadnej różnicy! I u nas także w okresie co 25 lat jest zastój w pracy, trwający czasem rok a czasem 2 lata. Ale państwo żadnych zasiłków nie udziela, bo u nas płaci się tylko za robotę. Aby zaś żony i dzieci z głodu nie umierały, rząd St. Zjednoczonych zaprowadza wówczas bezpłatne kuchnie, udzielając raz dziennie ciepłej strawy, zdolnych zaś do pracy zatrudnia przy budowie domów, zaprowadzaniu ogrodów, regulacji rzek i t.p. Tam robotnicza wstydziłby się przyjść po zasiłek nie pracując, gdyż uważałby to jako hańbę, a tu u was tyle jeszcze do zrobienia, drogi w opłakanym stanie, rzeki nie uregulowane, zastój

budowlany, a zdrowym ludziom wypłaca się zasiłki!

Amerykańscy dziennikarze często wyjeżdżają do Polski i przywożą nam wiadomości, na które my tam z utęsknieniem czekamy. Lecz niestety nie przynoszą nam one zadowolenia. U nas praca, praca i tylko praca!

Nie wysyłajcie do nas partyjników, którzy tam badając naszych, zohydają Polskę przed obco-krajowcami i wyłudają od nas na cele partyjne ciężko zapracowany grosz. Ale wysyłajcie do nas orłów białych, orłów nieskalanych i jak łza czystych, którzy od Was przyniosą nam wszystko co najlepsze, a wzamian od nas otuchę i chęć do pracy! Niech żyje nasza Wolna i Niepodległa Polska!

Mowę pułkownika Starzyńskiego, która wywarła głębokie wrażenie, obdarzono długimi niemiłymi oklaskami.

LISTY Z S.S.S.R.

Przygotowania do obchodu 10-lecia rewolucji

(Korespondencja własna „Rozwoju“)

Moskwa w lipcu

Choć jeszcze całe trzy miesiące dzieli nas od dnia 10-letniej rocznicy rewolucji komunistycznej, cała Rosja stoi już teraz pod znakiem przygotowań jubileuszowych. Nie sposób opisać w krótkiej korespondencji całej tej akcji, jaką w związku ze zbliżającym się obchodem 10-lecia rewolucji rozwinięły urzędy i rozmaite instytucje sowieckie. We wszystkich miastach i miasteczkach unii sowieckiej powstały najrozmaitsze komitety jubileuszowe, których zadaniem jest przygotowanie uroczystych obchodów.

Władze centralne przypisują obchodowi dzieściolecia rewolucji wielkie znaczenie agitacyjne. W ramach uroczystości jubileuszowych odbędą się więc liczne wieca i akademje, na których wygłoszone zostaną referaty o „zdobyciach“ rządu sowieckiego zarówno w samem państwie, jak i na arenie międzynarodowej.

Zewnętrzna strona uroczystości będzie właściwie tylko dekoracją sama zaś istota obchodu polegać będzie na propagowaniu idei państwa socjalistycznego. Sekretariat Centralnego Komitetu organizacyjnego, którego zadaniem polega na kierowaniu wszystkimi przygotowaniem jubileuszowymi, zaznacza w swym okólniku do poszczególnych komitetów prowincjonalnych, że w dniu dziesięciolecia dyktatury proletariatu masy robotników i włościan sprządzić powinny bilans zdobyczy rewolucji by móc z większą jeszcze pewnością kontynuować dzieło rozpoczęte w roku 1917.

W czasie przygotowywania propagandy uroczystości należy utrwalić w pamięci mas najważniejsze etapy walki z roku 1917. A dlatego to w organizacji obchodu jubileuszowego biorą udział oprócz oficjalnych organów sowieckich również instytucje gospodarcze, związki zawodowe, spółdzielnie, kom-somolcy i pionierzy, organizacje robotnicze i włościanek, armja czerwona i wszystkie organizacje społeczne -- to jest całe bez wyjątku państwo.

Zadaniem chwili obecnej jest dostarczenie czytelnikom sowieckim licznych broszurek i książek poświęconych znaczeniu dziesięciolecia jubileusza rewolucji komunistycznej. Literatura ta w najrozmaitszych językach kolportowana jest masowo wśród ludności poszczególnych republik związkowych.

Główne formy uroczystości jubileuszowych będą następujące: 1) Masowe demonstracje polityczne; 2) inscenizacja wydarzeń rewolucyjnych; 3) uroczyste pochody w których demonstrowane będą rewolucyjne zdobycze gospodarcze polityczne kulturalne i społeczne; 4) wiece robotnicze.

Uroczystości jubileuszowe trwać będą dwa dni. W ramach uroczystości mają się również odbywać wystawy historyczne gospodarcze itp. Zaznaczyć wypada jeszcze że do obchodu jubileuszowego góra czkowie szykuje się kino sowieckie. Pod kierownictwem reżysera Eizensztajna „nakręcany“ jest obecnie olbrzymi film rewolucyjny, który podczas uroczystości wyświetlany będzie we wszystkich kinematografach rosyjskich.

Gapo!

15 tysięcy mieszkań w 12 latach.

AMER. OPERTA BUDOWLANA DLA WARSZAWY.

Ostatnio otrzymał magistrat m. Warszawy od jednego z wielkich konsorcjów amerykańskich propozycję przeprowadzenia akcji budowlanej na szereg skalę. Konsorcjum proponuje bezpłatne przydzienie mu placów na terenie Żoliborza i szosy wianowskiej przy czym zobowiązuje się do wzniesienia około 1000 domów 3 i 4 piętrowych. Łączna suma lokali w tych domach wynosiłaby około 15,000. Obok domów konsorcjum przeprowadziłoby kana- lizację, oświetlenie elektryczne i planowo wyznaczona zadrzewienie. Po 28 latach domy te na odpo-wiednich warunkach przeszłyby na własność miasta. Przy realizacji tego przedsięwzięcia otrzymałoby pracę około 100,000 bezrobotnych. Pierwsza partja domów wykończona byłaby w trzech latach a całość w 12 latach. Konsorcjum to przedłożyło podobne oferty władzom samorządowym w Berlinie i Pradze. Warszawska Rada Miejska zajmie się ofertą po ukończeniu ferji letnich, t. zn. około 15 września.

GASTON LEROUX.

Tajemnice zakładów Kruppa.

KVL

MAJORYDOWIEJSKY SZANTAZ.

Dziwna rzecz: krzyki te nie zrobiły na cesarzu żadnego wrażenia. Rozkazującym gestem skinął na inżyniera Hansa, który też bezwładnie podszedł i otworzył owe zamknięte drzwi. Fulber wypadł z gabinetu jak szalony... i nagłe zatrzymał się, chwytając się ciała, wodząc zdumionym wzrokiem po tej wspaniałej grupie wojskowych, dyplomatów, dziennikarzy... nie pojmując, poco ich tu sprowadzono...

Nie długo to jednak trwało; potrzęsnał zuchwale głową i cisnął znów w twarz cesarza wi te same słowa: — Morderco! morderco!

Pzucili się strażnicy ku Fulberowi, ale cesarz wstrzymał ich groźnym gestem:

— I wólcie mówić temu człowiekowi! — rozkazał.

I Fulber zaczął mówić:

— Strzeżcie się! To zbrodniarz... potwór!... zabijcie go, bo inaczej on was pozabija!... Strzeżcie się! Jeśli macie córkę, rabierzcie ją, jak rabuję ja was, córkę i jej narzeczonego. I porwie

ją — wrzuci do lochu... i każe wam pracować dla niego, bez wytchnienia. A jeśli odmówicie, będzie wam torturował wasze dziecko, każe jej gnąć w więzieniu, umierać z głodu... Aż wreszcie jej narzeczony, nie mogąc patrzeć na te jej tortury wyjdzie wszystko i pójdzie do niego na służbę. I zdradzi tajemnicę... i ten potwór zatrumfuje, bo kto posiada tajemnicę mego wynalazku, ten musi pokonać wszystko!

— Oto ja, Teodor Fulber wynalazłem straszną, piekielną machinę... A no mi ją ukradli! Słyszycie... Ukradli mi i będzie korzystał z mego wynalazku!... Zabijcie go, zabijcie!... Bo inaczej — on was zabije, albo zaemieni was wszystkich w swoich niewolników!... On was zniszczy, pochłonie!... Zabijcie go!... wyrwijcie mu serce i rzucie je psom na pożarcie!... Ty zbrodniarzu! morderco! morderco!...

Cesarz wzruszył nieznacznie z politowaniem ramionami. A Fulber, doprowadzony do szaleń- wściekłości rzucił się ku niemu z pianą na ustach, z oczyma nabiegłymi krwią... Dwóch strażników rzuciło się na niego i po gwałtownem szamotanin wpechnęli Fulbera do gabinetu wanykając za nim drzwi na klucz.

— To szalenie! Warjat! — odezwały się głosy.

— Nie panowie, to nie warjat — odparł

spokojnie cesarz. — Wściekły jest tylko na mnie za ten kawał, jaki mu urządziłem, a który panom zaraz opowiem...

Wrócili wszyscy do dużej jasnej sali, dokąd nie dochodziły już krzyki i przekleństwa Fulbera. Tam cesarz zapalił spokojnie papierosa i zaczął mówić dalej.

— Panowie Fulber nie kłamał wcale, twierdząc, że kto posiada tajemnicę jego wynalazku, ten pokona wszystkich!... W chwili, kiedy poleciłem porwać Fulbera wraz z córką i jej narzeczoną, Fulber kończył doświadczenia ze swą piekielną machiną, której chciał użyć przeciw mnie i mojemu cesarstwu. I tę maszynę ja mu odebrałem — i mnie ona służyć będzie! Czyż to nie doskonały kawał!

Rozległ się szmer służącego uwielbienia. Cesarz skinął ręką, nakazując milczenie i ciągnął dalej:

— Ja mam tę machinę... i przebaczam wszystko temu człowiekowi... Chciał nas zniszczyć, o dzięki jego wynalazkowi kultura niemiecka zatrumfuje ostatecznie na świecie całym... Wojna się skończy... ale warunki pokoju my dyktować będziemy... Zanim pokaże panom ów wynalazek, jeszcze jedno sprostowanie Fulber kłamał! Nie męczyliśmy, nie torturowaliśmy nikogo, by przyjąć w posiadanie tej tajemnicy.

(Dca)

ROZMAŹNOŚĆ Z CAŁEGO ŚWIATA.

Anarchiści paryscy w roli złodziei. Kradzież 40 luksusowych samochodów

Policja francuska zaobserwowała, że od roku coraz częściej giną najelegantsze auta w Paryżu i okolicy. Sprawców kradzieży nie można było nigdy wytropić.

Z pewnych okoliczności towarzyszących kradzieżom można było jednak wnioskować, że dokonywa ich jakaś świetnie zorganizowana banda działająca zawsze według srytnie obmyślonego planu. Policja postanowiła za wszelką cenę zlikwidować wreszcie bandę. Rozpoczęto śledztwo.

Początkowo mimo bardzo energicznych wysiłków walka z tajemniczą bandą nie posunęła się ani na krok. Luksusowe auta ginęły nadal, banda grasowała bezkarnie.

Dopiero przypadek doprowadził śledztwo na tor właściwy. Na przedmieściu Paryża urzędnik Policji znalazł w garażu jeden z ukradzionych samochodów. Był to pierwszy ślad bandy, na który udało się Policji natrafić. W krótkim czasie potem stwierdzono, że na czele bandy stał Roger Schlechtel, znany pod nazwą „Rogeo” apasz paryski.

Przeszłość herszta bandy jest bardzo awanturnicza. „Rogeo” jest akrobatą i odznacza się odwagą graniczącą niemal z szaleństwem. Kilka miesięcy temu Schlechtel z rozpedzonego pociągu skoczył w nurty Sekwany. Szaleniec nie odniósł żadnej krzywdy. O fakcie tym pisała w swoim czasie cała prasa paryska.

W kilka dni potem popełnił nowe szaleństwo. Na ulicy Alzacji w Paryżu zjechał po schodach wschodniego dworca kolejowego samochodem, który oddano mu do rezeracji. Eksperyment ten zakończył się smutnie. Samochód runął i połamał się. Wypadkowi temu przyglądały się tłumy osób. „Rogeo” został wówczas skazany na miesiąc więzienia i 5000 franków kary za swoją warjacką sztuczkę akrobatyczną.

Po odbyciu kary Schlechtel, wędrując po różnych spelunkach, zorganizował bandę złodziei aut luksusowych i stanął na jej czele. Według niedokładnych zresztą obliczeń ogólna wartość aut skradzionych przez bandę przekracza 120,000 franków.

Kilka dni temu dom w którym mieszkał „Rogeo” obstawiony został policją. W chwili kiedy herszt bandy chciał wejść do swego mieszkania został aresztowany.

W podobny sposób ujęto jeszcze 5 członków bandy, których policja zaskoczyła również niespodziewanie. Stawiali oni żarty opór, obezwładniono ich jednak tak szybko, że nie zdążyli nawet wyciągnąć browniingów. Trzech z pośród ujętych jest narodowości rumuńskiej. Policja poszukuje jeszcze pozostałych członków.

Złodzieje zeznali, że grasując w Paryżu, Ljonie, Wersalu i Rouen skradli około 40 samochodów, z których zaledwie osiem odnaleziono. Wyjaśnili również, że posiadali bardzo sprężystą organizację w całej Francji i skradzione samochody rozsyłali kolejami do najdalszych miejscowości, gdzie mieli zaufanych, którzy natychmiast je sprze-

dawali. Rewizja w mieszkaniach aresztowanych dała sensacyjne wyniki. Znalezione bogate laboratorium techniczne zaopatrzone obficie w najrozmaitsze środki potrzebne do zmieniania ukradzionego samochodu do niepoznania.

Najrozmaitsze koła samochodowe, fałszywe tablice z numerami aut, części karosjerii oraz farby do przemalowywania samochodów znajdowały się tam w imponujących ilościach.

Prócz tego policja wykryła w kryjówekach bandy jeszcze coś ciekawszego — co rzuciłoby specyficzne światło na ich osobistości. Znalezione kompletną zbrojownię zaopatrzoną w karabiny, bagnety, granaty, zaśa sy kuli i materiały wybuchowe do robienia bomb. W srytnie urządzonej kryjówce wykryto również wysoce kompromitujące papiery, z których okazało się, że każdy z członków bandy był, zapalonym ideowcem — anarchistą.

Polowanie na głowy ludzkie. Niezwyczajne zwyczaje mieszkańców wysp Filipińskich

Misjonarz de Snick w pewnym mieście misyjnym podaje ciekawe szczegóły o obrzędzie pogrzebowym na wyspach filipińskich. Plemię Ifugaów mieszkające w górach jednej z tych wysp nie ma zupełnie jeszcze niecywilizowane, hoduje straszliwym zwyczajowi polowania na głowy ludzkie. I tak dwunastoletniemu chłopcowi niejakemu Malajanowi wracającemu wieczorem do swej wioski „myśliwy” z innego plemienia uciął podstępnie głowę, zadając mu z tyłu straszny cios w kark. Misjonarz opowiada, że był obecnym na pogrzebie młodego Malajona i przypatrzył się tej całej połączki, wstrętnej uroczystości.

Z rana już w dniu pogrzebu, rozlegały się w górach dalekim echem, niesamowite hałasy. Po ganie przy dźwiękach swych pierwotnych instrumentów muzycznych, tańczyli a ponieważ uroczystość wymaga specjalnych kostiumów, tancerze więc mieli na sobie strój przepisywany składający się z białych kapeluszy i wstążek uwiązanych na nogach i rękach. Na plecach wisił wór z wodką, z którego sterczały sztywne włosy. Tańczyli rytmicznie uderzając w swe instrumenty zwane „Bang-Bang”. Tancerze zjawiali się w grupach złożonych z dziesięciu do piętnastu ludzi, a Ojciec de Snick mówi, że w chwili jego nadejścia taka właśnie gru-

pa, wywijająca swymi mieczami i tarczami uderzała się do chaty, gdzie był zamordowany.

W jej wnętrzu znajdowało się ciało młodego Malajona w pozycji siedzącej, podparte kijaми i na poziomo ułożonych deskach. Chłopiec dzierżył w ręku drewnianą dźwigę. Ciało spuchnięte jak balon, o miejscami pękniętej skórze przedstawiało widok obrzydliwy. Do trupa zbliżały się kolejno niewiasty wyjąc przeraźliwie. Po chwili rozległy się straszne przekleństwa: duch Malajona wysłuchiwał musiał całej historii swej śmierci i zaklinał go, żeby się zamecił na swym mordercy. Matka chłopca, z tępyim wyrazem twarzy, przykuśnięta przed trupem i lkała od czasu do czasu. Roje much obsiadły tymczasem trupa. Popołudniu, tego dnia, starzy kapłani odprawili w lesie ofiarę a potem cała ta zgraja pobiegła do chaty. Trupa porwano wśród dzikich ryków na ramiona. Malajon został zaniesiony w górę i umieszczony w jaskini w której jeszcze przedtem złożono broń a to w tym celu by dusza zmarłego mogła wyrwać swą zemstę na mordercy. Jaskinię uczestnicy pogrzebu po wielu ceremoniach zamurowali a skoro po skończonej uroczystości wrócili do chaty mchowywali się jak szaleni i spili się w końcu do nieprzytomności, piwem wyrabianym z ryżu.

Wojna właścicieli pralni z tancerkami Skończyła się przegraną tancerek

Dziennik „Times of India” donosi o jedynej w swoim rodzaju wojnie, jaka rozegrała się w hinduskim mieście Baroda.

Stronami wojującymi były tancerki i... właściciele pralni w mieście Baroda. A było to tak:

Syn właściciela pralni zaprosił na swój ślub jedną z najsłynniejszych tancerek, która swe mi ewolucjami miała uświetnić uroczystość. Tancerka gotowała się już do występu, gdy nagle zauważyła wśród gości właściciela pralni gdzie oddawała swe suknie. Zawrzała w niej duma — Nie będę tańczyła przed tym kto spełnia funkcje mej pracownicy — zawołała i — wyszła.

Portepok ten był właśnie kamieniem obrazy dla właścicieli pralni. Zwołano zgromadzenie na którym zapadła uchwała ażeby na przyszłość nie

przyjmować sukien żadnej tancerki. Z podobnem wezwaniem zwrócono się do właścicieli pralni w miastach okolicznych.

Odtąd biedne tancerki musiały same prać swe suknie. Ale wkrótce znudziło się im to i postanowiły nawiązać rokowania z właścicielami pralni. Nie poszło to łatwo. Wreszcie zawarto układ, według którego właściciele pralni zobowiązali się zaprzestać bjkotu, a tancerki dla całego ich cechu dać bezpłatne przedstawienie.

Tak się też stało. Triumfujący przedsiębiorcy okazali się jednak bardzo wielkoduszni; jako do wód swego podziwu ofiarowali tancerkom 300 rupii.

I odtąd zgoda zapanowała w hinduskim mieście Baroda.

Podziemny prąd zabija! Przypadek z psem p. Mathew'a

W Crayfordzie, w hrabstwie Kent, zdarzył się tragicomiczny wypadek, którego ofiarą padł piękny pies, rasowy wilk alzacki własność niejakiego p. Mathew.

P. Mathew siedzi spokojnie jedną z pryncypalnych ulic Crayfordu, a obok niego biegnie wesoło jego ulubieniec czworonożny. W pewnej chwili pies znalazłszy się w pośrodku niewielkiej kałuży zaczął przeraźliwie wyć drgać konwulsyjnie i po kilku minutach zdechł.

Pan pociągnął go na pomoc lecz zaledwie dotknął się ciała psa cofnął się przerażony: wstrząsnął nim dreszcz jak gdyby raz! go prąd elektryczny. Na miejscu wypadku zebrał się znaczny tłum

lecz ktokolwiek próbował zbliżyć się do zwłok psa doznawał takiego samego wstrząsu. Nagle do kałuży wbiegła mała dziewczynka — o dziwo — stanęła bezpiecznie obok zwłok zwierzęcia. — Ona ma gumowe podszewy — wykrzyknął ktoś — i to ją zokuje ją od działania prądu.

Policja otoczyła kałużę kordonem i nie wpuszczała nikogo. Niebawem przybył mechanik i łopata śmiertelności kałuży wyjaśniła się. Okazało się że przyczyną wypadku był znajdujący się płytko pod ziemią przewód elektryczny. Ostatnie deszczowe podszewy — wydrżyknął ktoś — i go zbawili go zwojów izolacyjnych.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sobota, 23 lipca — Apolinarego B. M.

TEATRY.

Teatr Miejski „Pan naczelnik to ja”.

Teatr Popularny „Trędowata”.

WIDOWISKA.

Casino „Wynajęta żona”.

Splendid „Kwiaciarka z Neapolu”.

Luna „Taniec na sercach”.

Grand-Kino „Jego zapomniana żona”.

Odeon „Djabelek”.

Czary „Dom warjatów”.

Aprilo „Szalona przysięga”.

Imperjal „Wieczne miasto” ; „Dziecko pogromcy”.

Dom Ludowy „Gdy w dwiewieczu budzi się kobieta”.

Corso „W paszczy krokodyla”.

Miejski Kin. Ośw. „Wiedeń, miasto moich marzeń”.

—:0:—

Wiadomości bieżące.

Przyjazd wycieczki amerykańskiej do Łodzi

Ostateczny termin przyjazdu do Łodzi Polaków amerykańskich oznaczony został na dzień 8 sierpnia r.b.

Komitet przyjęcia z p. wiceprezydentem Groszkowskim na czele opracował już dokładny program przyjęcia wycieczki, która zabawi w Łodzi 1 dzień i poza zwiedzeniem miasta przyjrzy się pracy w fabrykach, przy budowie kanalizacji i t.p. (bip)

W sprawie podatku od lokali

W myśl ustawy o podatku od lokali wolne są od opodatkowania lokale i budynki przeznaczone na cele przemysłowe i które są z przeznaczenia, czy z konstrukcji budynkami fabrycznymi. Natomiast budynki, mimo przeznaczenia, będące domami mieszkalnymi, i które tylko w części są zajęte na potrzeby przemysłowe, podlegają w całości opodatkowaniu od lokali.

W związku z powyższymi władze skarbowe wyjaśniły, że dla kwalifikacji obowiązku podatkowego od lokali przemysłowych ważne jest przeznaczenie budynku jako całości. (bip)

Kurs nauczycielski dla absolwentów szkół średnich

Kuratorjum Szkolne komunikuje że z dniem 1 września r.b. powstanie przy Państwowym Seminarjum Nauczycielskim Męskim w Lublinie roczny kurs nauczycielski dla absolwentów szkół średnich ogólnokształcących bez różnicy płci. (U)

Odznaczenie nadk. Izydorczyka

W dniu wczorajszym w świetlicy niższych funkcjonariuszy policji przy ulicy Żeromskiego, pan wojewoda Jaszczołt w obecności dowódcy D. O. K. 4 generała Dąbrowskiego, Komendanta P. P. na województwo łódzkie inspektora Foerstera i wyższych oficerów policji, udekorował srebrnym Krzyżem Zasługi zastępcę komendanta policji na miasto Łódź nadkomisarza Izydorczyka za owocną pracę na polu bezpieczeństwa publicznego. (R)

Podatek gruntowy płatny w październiku

Urzędy Skarbowe na terenie woj. łódzkiego otrzymały zarządzenie rozpoczęcia jaknajenergiczniejszej akcji egzekucyjnej względem płatników rolnych, uchylających się od terminowego uiszczenia należności podatkowych.

Akcja ta będzie kierowana przeciwko płatnikom ekonomicznie silniejszym natomiast płatnikom rolnym nie posiadającym zapasów gdy zostaną stwierdzone że będą mieli mniejsze zbiory niż roku ubiegłego zostanie odroczone zaległość podatku gruntowego do dnia 15 października. (U)

Zniwa w pow. łódzkim i brzezińskim

Rozpoczynające się obecnie żniwa zaświadczają, jak się dowiadujemy z reprezentatywnych kół rolniczych, w pow. łódz

Pośrednictwa pocztowe.

Udogodnienia na poczcie łódzkiej

W przyszłym tygodniu Urząd Poczty w Łodzi przystępuje do organizacji na terenie całego województwa t. zw. pośrednictw pocztowych. Pośrednictwa pocztowe wprowadzone zostają na terenie całego województwa jako instytucje pomocnicze dla wykonywania służby pocztowo-telegraficznej. Przedewszystkiem w miejscowościach województwa łódzkiego, leżących przy traktach pocztowych, o raz tam, gdzie nie zachodzi potrzeba utrzymania specjalnych posłańców, o ile gmina przyjmie zobowiązanie opłacenia środków przewo-

zowych. Udogodnienie to będzie więc miało szczególne znaczenia dla łódzian, przebywających na letniskach, w miejscowościach, gdzie nie było żadnych urzędów pocztowych i gdzie komunikacja była szczególnie utrudniona. Kierownik Pośrednictwa otrzymywać będzie wynagrodzenie, ustanowione przez władze pocztowe oraz prowizje za sprzedaż znaczków i druków pocztowych. Godziny urzędowania pośrednictwa na terenie województwa ustalono na 3 dniennie w dni powszednie a na jedną godzinę w dni świąteczne. (E)

Terminowy dowód osobisty

Otrzymują osoby, których obywatelstwo polskie jeszcze nie zostało stwierdzone

Wobec licznych zapytań ze strony osób zainteresowanych, komisariat Rządu na miasto Łódź wyjaśnia, że terminowe dowody osobiste otrzymują osoby, które według wszelkiego prawdopodobieństwa są obywatelami polskimi, a których obywatelstwo polskie z jakichkolwiek powodów nie może być w danej chwili stwierdzone. Dowody te wydawane są z wyraźnym zaznaczeniem, że przynależność państwową polską ich istnieje, lecz nie została dotychczas stwierdzona. Dowody terminowe wydaje się obecnie z ważnością na dwa lata.

W okresie tego czasu osoba zainteresowana jest zobowiązana udowodnić swoje oby-

watelstwo polskie i jeśli je wykaże otrzymuje wówczas dowód osobisty bezterminowy przeznaczony dla obywateli polskich w wypadku przeciwnym tymczasowy dowód, zostaje odebrany i osoba taka będzie traktowana jako cudzoziemiec. Do dowodu osobistego zwykle go jak i do terminowego mogą być wpisani członkowie rodziny właściciela dowodu liczący mniej niż 14 lat życia, a będący na jego utrzymaniu, lub na wspólnym z nim gospodarstwie domowym. Dowody osobiste zwykle jak i terminowe wydawane są bezpłatnie, po daniu o dowód osobisty są wolne od opłaty stemplowej. (R)

Budowa szkół w Łodzi.

Łódź pod względem budowy gmachów szkolnych, przoduje całej Polsce

Z powstaniem Państwa Polskiego Łódź nie otrzymała po zabory ani jednego budynku szkolnego miejskiego. Jeżeli zważywszy, że w Łodzi jest obecnie około 60,000 dzieci w wieku szkolnym, to licząc nawet po 50 dzieci na jedną klasę, co jest stanowczo za dużo, miasto potrzebowałoby około 1200 klas szkolnych, aby zadość uczynić wszystkim zadaniom powszechnego nauczania szkolnego, powierzonym na zarządzie miasta. Tymczasem miasto zdołało dotąd, od roku 1922, wybudować tylko około 200 klas, co przedstawia zaledwie 1/6 część całego zapotrzebowania.

Z roku na rok stan posiadania miasta w zakresie budynków szkolnych ciągle się powiększa. I w nowym roku szkolnym, o ile tylko dopiszą warunki finansowe budowy, miasto powiększy swój dobytek w budynkach szkolnych o dość pokaźną, jak na dotychczasowe stosunki, część, bo około 110 klas. Przedewszystkiem ma być z początkiem nowego roku szkolnego oddany do użytku nowy budynek szkolny, będący obecnie na wykończeniu, mieszczący się przy ul. Podmiejskiej. Będzie to budynek dość okazały, zawierający 40 klas, pod względem technicznym i higienicznym wzorowo urządzony, z biblioteką szkolną dla dzieci, pracownią przyrodniczą, przedszkolem (ochronką) i t.p. Stworzy on wielką ulgę dla mieszkańców okolicy Cho-

jen, bo umożliwi z jednej strony przeniesienie znacznej liczby klas, mieszczących się obecnie w najgorszych warunkach higienicznych i technicznych po domach prywatnych, a z drugiej strony zwolni te domy prywatne do użytku na cele mieszkaniowe.

W bieżącym roku jeszcze ma ponadto być rozpoczęta budowa 2 dalszych nowych szkół, jednej przy ul. Łęczyckiej na 26 klas, a drugiej przy ul. Aleksandrowskiej na 13 klas.

Pod warunkiem, że miasto otrzyma obiecane już dawno a obecnie oczekiwane kredyty od Rządu, ma miasto zamiar rozpocząć, również jeszcze w tym roku budowę 4 dalszych budynków szkolnych, mianowicie seminarjum i szkoły ćwiczeń przy ul. Wysokiej, potem szkół na Karolewie, na Brusie i na Wólczynie.

O ile rzeczywiście te budowle przyjdą rychło do skutku, nabytek miasta w budynkach szkolnych w stosunku do całości zapotrzebowania wyniesie już 1/4 część. Jeżeli w tym samym tempie, jak dotąd, będzie postępowała budowa szkół w Łodzi, to do wybudowania wszystkich, potrzebnych Łodzi szkół, potrzeba będzie jeszcze co najmniej 15 lat.

Mimo to miasto Łódź, pod względem budowy szkół, wyprzedza nawet daleko Warszawę i przoduje wogóle całej Polsce. (j-t)

kim niebardzo pomyślnie. Według obliczeń żyto ma dać wynik mniej, niż średni, pszenica zaledwie średni, jarzyny też nie bardzo zadowalniający, gdyż trochę tylko wyższy, niż średni. Ostateczny zbiór kartofli naraźnie niewiadomy, ale stwierdzić trzeba, że w

bardzo wielu miejscach kartofle zupełnie zgniły.

Naogół zbiór może być gorszy, niż w roku zeszłym. Tosamo daje się powiedzieć o Powiecie brzezińskim. (j-t)

Napad obłąkanego na zakonnicę.

Maniak, „wróg masonerii”, wbił sztylet w plecy przypadkowo przechodzącej zakonnicy.

Około godziny 7 rano powracali z kościoła św. Krzyża dwie zakonnice. Gdy znalazły się przy zbiegu ulic Przejazd i Kilińskiego tuż przed gmachem Poczty głównej, jedna z nich 22-letnia Leontyna Kasprzak zauważyła przed gmachem Poczty przy ulicy Przejazd młodego osobnika, który rozdawał przechodniom jakieś odezwy.

Zakonnica zatrzymała się. W tej chwili nieznajomy zbliżył się do niej, błyskawicznym ruchem wydobyl z kieszeni fiński sztylet i zadał jej cios w plecy, wołając:

— Giń, masonko! Wszystkich was wy morduje!

Towarzyszka jej wyciągnęła z głębokiej rany sztylet i pobiegła za uciekającym mężczyzną.

Do pościgu przyłączył się policjant oraz kilku przechodniów. Po krótkiej gonitwie morderca został schwytany.

Napastnika sprowadzono do urzędu śledczego, gdzie się okazało, iż był to Antoni Wojciechowski, były zecer, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 71.

Wojciechowski oświadczył, iż rozpoczął energiczną walkę z wszechświatową masonerią, która przy pomocy fal radiowych przesyła swe tajemnicze rozkazy. Przypuszczając, iż jeden z jego sąsiadów jest masonem, Wojciechowski wczoraj po południu wtargnął do jego mieszkania, pobił wszystkich domowników i zniszczył meble.

W ostatnich dniach zredagował on ulotki o treści zgoła niezwykłej, a mianowicie wypowiedział w nich walkę masonerii łódzkiej i aparatom radiowym.

Odezwy te rozdawał na ulicach przez całą noc i dziś w godzinach porannych.

Wojciechowski zostanie zbadany przez psychiatrów.

Jak się dowiadujemy z życia jego ofiary zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Oto jedna z odezw, rozdawanych przez

Wojciechowskiego, którą gonił redakcji „Rozwoju” otrzymał przed gmachem Poczty od Wojciechowskiego, na chwilę przed jego krwawym czynem:

APEL

do społeczeństwa i władz państwowych

Apluję uciec i patryjotyzmu społeczeństwa i do władz wykonawczych państwowych, aby zareagowali na zbrodnie masonerii.

Masoneria wywołuje „aparatami” choroby u ludzi i zaciąga im okropne męczarnie.

Aparaty te można porównać do aparatów, które noszą nazwę „oscylatorów lampowych”.

Aparatami temi operując masoneria wysyła promienie elektromagnetyczne ogromnie przenikliwe niewidzialne w „przestrzeń” w prostej linii i ściśle określonym kierunku. Stosuje też gazy eteryczne (niewidzialne) ogromnie szkodliwe, trujące. Masoneria jest konspiracyjną organizacją międzynarodową.

Agenci masonerii przesyłając aparatami fale „elektromagnetyczne” do ucha stosują głośną sugge-

stję i męczącą („radiomyśli” — myśli „cudze” i wyobrażenia) do mózgu pchają ludzi do popełniania zbrojstwa lub samobójstwa.

Wszystkie szpitale, a przeważnie szpitale dla umysłowo-chorych są fortecami masonerii.

Agentkami masonerii są zakonnice, które operując aparatami wywołują choroby. Ja osobiście jestem narażony na prześladowanie i znecanie się nademną; agentów masonerii już przeszło dwa lata.

Agentami masonerii w Łodzi są: zamieszkali przy ul. Piotrkowskiej Nr 71 dr. W. Kotzlin i M. Kocen nr. m 3; Franciszek Postleb, sklep optyczny; S. Mazurowski nr. mieszk. 3; Maurycy Trębacz artysta malarz m. 6. Zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 73 Ch. Wajner, dentysta; zam. przy ul. Moniuszki 5 m 3 Ch S. Sackheim i zam. przy ul. Piotrkowskiej 58 m. 33 — Fiszlewicz (kuśnierz).

Całą odpowiedzialność i konsekwencję za wypadki które z tego powodu mogą nastąpić i wyniknąć poniosą prawnie wskazani wyżej agenci masonerii.

Antoni Wojciechowski
Łódź, Piotrkowska 71 m. 1,
lewa oficyna I piętro.

Za podatek dochodowy swych pracowników

Pracodawcom nie wolno przetrzymywać pieniędzy

Izba Skarbowa poleciła naczelnikom Urzędów Skarbowych przeprowadzić kontrolę przedsiębiorstw, a to z uwagi na fakt zaniedbań ze strony pracodawców w sprawie „płacenia podatku dochodowego od uposażeń, potrącanych pracownikom. Jak się bowiem okazuje, szereg przedsiębiorstw przetrzymuje kwoty, uzyskane z potrącenia pracownikom kwot na podatek dochodowy od ich uposażeń. Zjawiska te stwierdzone zostały przez

specjalnych inspektorów skarbowych, narażając Skarb Państwa na straty. Z tych właśnie względów naczelnicy Urzędów Skarbowych winni przeprowadzić energiczną akcję w tej sprawie, a za wyniki kontroli płaconych z tytułu podatku dochodowego od uposażeń służbowych sum będą oni osobiście odpowiedzialni. Kontrole te przeprowadzane będą stale i bardzo dokładnie. (E)

Z pod słupka do domu obłąkanych.

Schwytanie dezertera, zdradzającego obłąkanie

W roku 1920, zaciągnął się jako ochotnik do 7-go pułku Strzelców konnych 18-letni Bronisław Musiał. Po wielomiesięcznej służbie frontowej, wrócił do koszar.

Po pewnym czasie zbrzydła mu jednak służba żołnierska i w roku 1921 zdezerterował. Po kilku dniach został ujęty w Łodzi, w melinie złodziejskiej przy ulicy Kielba cha. Miał być stawiony przed sąd polowy. Groziło mu rozstrzelanie. W trakcie rozprawy sądowej stwierdzono, że oskarżony zdradza objawy choroby umysłowej. Wobec czego przesłano go do szpitala dla umysłowo-chorych w Poznaniu.

W szpitalu tym przebywał 6 lat. W ostatnich czasach lekarze stwierdzili, że w stanie zdrowia Musiała zaszła znaczna poprawa, więc też nadzór nad nim został znacznie złagodzony. Rezultat był ten, że przed paru dniami Musiał, uspiwszy czujność dozorców, zbiegł w nocy ze szpitala przez okno, rozgiąwszy kraty. W Puszczykowie pod Poznaniem zamienił swoją odzież szpitalną na zwykłe ubranie, które skradł jakiemuś wieśniakowi. Następnie udał się w podróż do Łodzi, gdzie miał krewnych. Ponieważ nie miał pieniędzy

na przejazd pociągiem szedł pieszo, żebrząc po drodze i kradnąc.

Zandarmerja rozesała telefonogramy pościgowe do wszystkich dyonów w kraju, podając dokładny rysopis zbiega. Droga po ufnych informacji IV dyon zandarmerji w Łodzi dowiedział się, iż Musiał przybył do naszego miasta i tu się ukrywa. Zarządzono szereg obław na peryferjach miasta, przetrząsając podejrzone spelunki i meliny. Nigdzie jednak Musiała nie przyłapano.

Natrafiono jednak wreszcie na ślad, który zaprowadził ścigających do opuszczonej cegielni na ulicy Retkińskiej. Wczoraj w nocy patrol zandarmerji otoczył cegielnię. Przetrzęsnięto całe jej wnętrze i oto znaleziono Musiała w jednym z nieczynnych pieców cegielni, pogrążonego w głębokim śnie. Wydobyto go stamtąd i przewieziono do koszar zandarmerji przy ulicy Przedzablanej. W dniu wczorajszym w godzinach porannych Musiał odwieziony został pod konwojem zandarmerji do szpitala dla umysłowo-chorych w Poznaniu dla ponownego poddania obserwacji lekarskiej celem badania jego rozumu. (R)

Kronika policyjna.

Kradzieże.

W okresie letnim w kronikach policyjnych dość często notowane są kradzieże podczas, gdy domownicy przebywają na wyjeżdżających. W dniu wczorajszym przy pomocy sznurowej drabinki niewykryci dotąd sprawcy skradli z mieszkania Kuncy Bernarda zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej 171 różne rzeczy ogólnej wartości 3600 zł. Złodzieje z całym spokojem spożyli po kradzieży kolację, następnie tą samą drogą, którą do mieszkania się dostali uciekli z łupem.

W dniu wczorajszym Antoni Ruta zamieszkały przy ulicy Konstantynowskiej 137 zameldował, iż z mieszkania jego niejaki Jastrzębski Bolesław skradł garderobę i pościel na sumę 600 zł. przy czym wyjaśnił, iż Jastrzębskiego gościł u siebie, gdy zaś wyszedł po papierosy Jastrzębski skradł wspomniane już rzeczy i ulotnił się.

Niezwykłą przygodę miał p. Edmund Bogdański zamieszkały przy ulicy Zakątnej Nr. 52. Gdy w dniu wczorajszym stał na przystanku tramwajowym przy zbiegu ulic Pustej i Piotrkowskiej w oczekiwaniu na tramwaj, zmęczony postawił ciężką swą walizkę obok słupka z napisem K.E.L. Po chwili nadszedł tramwaj jakież jednak było przerażenie p. Bogdańskiego, gdy spostrzegł brak cennej walizki. O kradzieży zawiadomił niezwłocznie policję. Wartość skradzionej walizki, w której znajdowała się bielizna i garderoba przekracza sumę 1000 zł (R)

ŻYCIE RELIGIJNE.

Odpust w Strykowie

W dniu 31 lipca, w niedzielę J. E. ksiądz Kaniemierz Tunczak Biskup Sufragan Łódzki zaszczylić raczy swą obecnością uroczystość odpustową Świętej Anny w Strykowie.

J. E. celebrować będzie w tym dniu uroczystą sumę pontyfikalną i dokona łaskawie aktu poświęcenia nowo ufundowanej kaplicy na cmentarzu grzebalnym. Tradycyjnym zwyczajem wyruszy na tę uroczystość koleja kompanja z m. Łodzi na czele której stają J. M. ks. prałat Kaczyński i ks. Stan. Nowicki. Zapisy w kancelarii Św. Stanisława Św. Krzyża i M. B. Zwycięskiej.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dziś w dalszym ciągu arcywesoła krotowhila Nanceya „Pan raczelnik to ja” z Jakubińska, Łagiska, Morską Rodowiczową, Grolickim Mrozińskim Szubertem, Szackim Wilczkowskim, Zniczem i Ziemińskim.

TEATR LETNI
W OGRODZIE STASZICA.

Wznawia dziś zabawną krotowhilę paryską R. Gigneux i J. Thery „Niedojrzały owoc” z Stefaną Jankowską w jej kapitalnej brawurowej roli dziewięcioletniego baka w spódnicy. W innych rolach ważniejszych pp. Dębicka Dunajewska, Rodowiczowa, Biblicz, Fablik Krotke i Wilczkowski. Ceny od 1 zł do 5 zł Początek o godz. 8 m. 30

TEATR POPULARNY.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 4 po południu i wieczorem dramat w 6-ciu aktach z powieści H. Mniszkówny „Trędowata”. Ceny miejsc najniższe. Bilety do nabycia w kasie teatru od 11 rano do rozpoczęcia przedstawienia wieczornego bez przerwy.

ZE SREBRNEGO EKRANU.

„DJABELEK”.
ODEON

Po raz pierwszy w Łodzi ukazała się na srebrnym ekranie sensacyjna komedia z przebiegającą Colleen Moore i dziełem też nie zawiodła szerokie rzesze kinomanów, które odwiedzają sympatyczny kinoteatr „Odeon” Colleen Moore jako naiwna Peggy była poprostu rozkoszna. Jej niefrasobliwy humor jej beztraska dowiedły że jest to artystka pierwszorzędnej jakości. Ciekawy scenarjusz trzyma widza w ciągłym napięciu i przeplatany zdrowym humorem rozbawia poprostu do łez. Wielce ciekawa akcja toczy się na bezludnej pustyni meksykańskiej przy budowie linii kolejowej oraz na terenach zniszczonych wojennymi partnerem Colleen Moore jest doskonały Llyod Hedges. Obraz pochodzi z wytwórni First National Pictures.

Nadprogram doskonała dwuaktowa komedia pt. „Dzłcejsz śmierci... ze strachu”. Orkiestra pod batutą p. Pietruszki dobra.

Humor.

ZŁE MYŚLI

— Mammy dziewięćdziesiąt dwa konie i trzydzieści wozów — mówi Mania.

— Najdroższa — szepcze młody człowiek — Kiedy będę mógł pomówić z twoim ojcem?

— Wieczorem podczas zabawy; jest właścicielem karuzeli.

KTO WŁAŚCIWIE UMIERA?

Wojciech konającym głosem oznajmia zgromadzone, u jego łóżka rodzinie swój testament:

— Jasiu, weźmie inwentarz i te morgi lasu. Magda połowę chałupy.

Wojciechowa stojąca obok przerywa:

— Wojtuś! Niech lepi Jasiu weźmie chałupę a Magda las.

— Nie! będzie tak jak ja chcę!

— Zośka ma tam w skrzyni pieniądze Józefowi daję te 2 morgi pszenicy „pod górką”

Zona znówu oponuje. Wreszcie po kilku takich przeciwnościach się woli zapisującego konającego zrywa się siada na łóżku i walić pięścią w stół wrzeszcząc.

— Co to jest do cholery! Kto tu właściwie umiera ja, czy ty?

„Pończochy” do palenia w fajce.

Jak Niemiec z Niemiec szmuglował tytoń

Od dłuższego czasu przedostawały się do Łodzi drogą nielegalną tytoń niemiecki. Władze akcyzowe daremnie starały się natrafić na trop przemytników tytoni nadchodzących stale w poważnych ilościach. Lecz oto przed paru dniami kontroler akcyz i monopolu Praskiewicz drogą poufną dowiedział się, że punktem przez który przemycany tytoń dostaje się do Łodzi jest Urząd Pocztowo-Celny przy ulicy 28 pułku Strzelców Kaniowskich.

Roztoczył tedy obserwację nad tym urzędem. Odrzucał mu się w oczy ośrodek na ilość znanych mu dobrze miejscowych przemytników tytoniowych. Wszedł tedy pilnie oglądać przesyłki, które tego dnia nadeszły. Uwagę jego zwróciła duża skrzynia z napisem „Pończochy”, która wydała mu się bardzo podejrzana. Stwierdził, że odbiorcą jej jest niejaki Wolf Niemiec, właściciel pakarni przy ulicy Wschodniej 49. Na życzenie kontrolera Praskiewicza wysłano zawiadomienie do adresata, by zgłosił się do Urzędu Pocztowo-Celnego po odbiór skrzyni z pończochami, którą przesłano dla niego z Sosnowca.

Niemiec po otrzymaniu wezwania przybył do urzędu. Wówczas w obecności kontrolera skrzynię z niewinnym napisem pończochy otworzono.

I oto miast pończochy znaleziono w skrzyni większą ilość przemycanego z Niemiec luksusowego tytoniu. Efekt był nadzwyczajny. Tytoń skonfiskowano i odwieziono do Urzędu Akcyz i Monopoli Państwowych przy ulicy Gdańskiej 44. Zarządzono na tychmiast rewizję w pakarni Niemca i tu znaleziono również większą ilość tytoniu luksusowego przemycanego z Niemiec. Tytoń ten również skonfiskowano, nie koniec na tem. W dniu wczorajszym do Urzędu Pocztowo-Celnego przy ulicy 28 pułku Strzelców Kaniowskich na nazwisko Wolfa Niemca „nowo” nadeszła paczka z napisem „pończochy”. Po otwarciu jej stwierdzono, że zawiera ona nie mniej nie więcej 14 kg. tytoniu luksusowego w paczkach i luzem. W sprawie tej Urząd Śledczy prowadzi dochodzenie celem wykrycia współników i odbiorców Niemca.

(R)

ŻYCIE SPORTOWE.

Trzeci dzień wyścigów konnych
w Rudzie Pajanińskiej.

LICZNY START NOWYCH KONI

Dzisiejszy, trzeci dzień wyścigów konnych w Rudzie Pajanińskiej zapowiada się wyjątkowo interesująco. Program zawodów z udziałem nowo-
z oszonych koni, przedstawia się następująco:

Gonitwa pierwsza, bieg płaski 2100 mtr. 1000 zł. Startują: Mary (Dydyńskiego), Depesza (K. Ostoi-Ostaszewskiego), Ententa (Ktery Szepietów).

Gonitwa druga, steeple-chase 2400 mtr. 700 zł. Startują: Terefer (Stokowskiego), Cetynja (ułanów Jazłowieckich) Promienna (St. Rago), Czekan (Stokowskiego), Mości Panie (ułanów Jazłowieckich), Wi-tez, Troja (ułanów Krechowickich), Chobot (4 pułk strzelców konnych), Rea (Ważyńskich), Alkazar (Zakrzewskiego).

Gonitwa trzecia, bieg płaski 2100 mtr. 700 zł. Startują: Jack (Dydyńskiego), Dumny (K. Ostoi-Ostaszewskiego) Parys (Verkeya) Eleonora (Endera) Tukora (Grzybowski) Floridor (Karłowski), Demagog (Cichowski) Bronikowski, Esaul (Lubomirskiego i Radwana), Benjamin (Maltzana), Urok 1 (ułanów Krechowickich).

Gonitwa czwarta, hurdle-race 2400 mtr. 800 zł. Startują: Jack (Dydyńskiego), Polish Cob (Dydyńskiego), Azamat (Szyszkiewicza) Agamemnon (Babec kiej), Jenikła (ułanów Krechowickich), Holbert (Sucheckiego), Argus (Szyszkiewicza).

Gonitwa piąta, bieg płaski 1300 mtr. 600 zł. Startują: Depesza (K. Ostoi-Ostaszewskiego), Fez

(Stajni „Lubicz”), Lethe d Amor (Młrnego), Fetyz (Endera), Liberti (S. Grzybowski), Albatros (Święcickiego), Korea (Rudigera) Urodna (Juścińskiego), Sawantke (Matzana) Rev d Or (Ważyńskich), Glorja (Ktery Szepietów).

Gonitwa szósta, Steeple-chase 3200 mtr. o nagrodę 1000 zł. Startują: Terefer (Stokowskiego), Cetynja (ułanów Jazłowieckich), Nimfa (Morsztyna) Dola (Tuńskiego), Bronchit (Szyszkiewicza) Alia (Ministerstwa Spraw Wojskowych), Vetchera (Rojowski) Bravo (M. S. W.) Chobot (4 pułk Ułanów Konnych), Czeczuga (Rago).

Gonitwa siódma, bieg płaski 2100 mtr. Startują: Polish Cob (Dydyńskiego) Mitra (Gzowski) Rosenfa (Fajewicza), Floridor (Karłowickiego), Demagog (Cichowski) Bronikowski, Bajeczna (Kowrowskiego), Azamat (Szyszkiewicza), Heto (Lubomirskiego i Radwana), Jemiola (ułanów Krechowickich), Diomed (Linharda), Murman (Ktery Szepietów).

Gonitwa ósma, bieg płaski 100 mtr. Startują: Jaki Tak (Szwajcera), Kirke (Ułanów Krechowickich) Ceccra (Endera), Erica (Lubomirskiego i Radwana), Hajdamak (ułanów Jazłowieckich), Ententa (Ktery Szepietów).

Jutro w niedzielę, odbędzie się „Derby” o największą nagrodę tegorocznych wyścigów. Początek dzisiejszych wyścigów o godz. 15-ej po południu. (E)

Dempsey na ringu.

WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO EX-MISTRZA PIĘŚCI

Znany bokser amerykański Dempsey, seya był mistrz Nowego Yorku Sharkey, który wystąpił poraz pierwszy publicznie od czasu rego Dempsey pobił w 7 rundzie knock porażki przez Tunneya. Przeciwnikiem Demp autem.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Na międzynarodowych rynkach zbożowych.

Tegoroczny urodzaj jest nieco lepszy od zeszłorocznego

Na początku ubiegłego tygodnia Preise wzmocniły się ceny pszenicy i żyta na rynkach amerykańskich, na skutek otrzymanych informacji, że w Kanadzie na pszenicy ukazała się mrużonka, a rdza w niektórych dzielnicach Stanów Zjednoczonych. Lecz wkrótce ceny uległy obniżce i uspokojenie zniżkowe trwa w dalszym ciągu.

Powodem tego są przede wszystkim urzędowe dane o zbiorach tegorocznych ogłoszone w lipcowym raporcie Ministerstwa Rolnictwa Stanów Zjednoczonych, które pod pewnymi względami były niespodzianką. Szacowania te z dnia 1 lipca przedstawiają się w cyfrach następujących:

1. 7. 1927 r. Ostateczne w r 1926

	274	205
Pszenica ozima	274	205
jard	274	205
	853	832
żyto	62	40
kukurydza	2274	2645
owies	1349	1254
jęczmień	243	191

Niezwykły szacunek jest zbioru żyta, które w ostatnim wykazie szacowano tylko na 49 mil buszli. Natomiast szacowania zbiorów kanadyjskich są obecnie znowu mierne i wynoszą tylko 325 mil. buszli pszenicy wobec 406 mil. w roku 1926, kiedy obszar obsiany ma być tylko o 10 procent mniejszy od zeszłorocznego. Lecz sfery handlowe w roku bieżącym nie przywiązują dużej wagi do szacowań kanadyjskich tegorocznych, gdyż są one często sprzeczne: a wiadomem jest, że syndykat kanadyjski „Poal” jest w posiadaniu zapasów pszenicy starej, niewyborowego gatunku, którejby się chciał pozbyć po dobrych cenach.

Z Kanady były już szacowania obsza-

ru obsiewu w stosunku do roku ubiegłego o 35 do 30 procent mniejsze, a z drugiej strony oceniali całkowity zbiór na 400 mil. buszli, to jest tyle co w roku 1926.

Ponieważ jednak zbiorów w Europie za powiadają się lepsze niż w roku ubiegłym, więc łącznie z ogłoszoną statystyką Stanów Zjednoczonych są to wystarczające momenty do słabego się kształtowania cen na rynkach międzynarodowych.

Francja, Niemcy i Czechosłowacja liczą w r.b. na średni urodzaj, a w Polsce też będzie prawdopodobnie niewiele gorszy urodzaj aniżeli w roku zeszłym. Austria, Węgry i Rumunia mają mieć w r.b. urodzaj dobry, a Rosja też, lepszy niż w roku 1926. Z powodu nadchodzących nowych żniw dowożą zamorskie pszenice do Europy zmniejszyły

się; z drugiej strony z przyczyn meteorologicznych i burz żniwa tegoroczne uległy opóźnieniu i zapasy zaczęły się w młynach europejskich wyczerpywać, co spowodowało właśnie teraz silniejsze zakupy pszenicy najpierw ze strony Anglii a następnie Niemiec.

W Niemczech w ostatnich czasach zwiększone zostało zaofiarowanie rodzinnego zboża zwłaszcza starego żyta, co spowodowało zniżkę cen za żyto gotowe o 10 marek na tonnie, gdy ceny na terminy późniejsza zmianie nie uległy.

W Polsce żniwa się już rozpęczyły, lecz pogodę mamy znowu zmienną, a teraz potrzebna jest przede wszystkim dobra sucha pogoda, bo wilgoci ziemia posiada dosyć, a żniwa są opóźnione o dni 10-14.

Kraj pod krzyżem.

Skutki wojny celnej polsko-niemieckiej na G. Śląsku Niemieckim

Bytomski organ socjalistyczny „Volksblatt” umieścił artykuł wstępny pod tytułem identycznym z tytułem propagandowego filmu anfi-polskiego, Przeciw którego wyświetlaniu rząd polski zaprotestował, mianowicie: „Land unter Kreuz” („Kraj pod krzyżem”).

Autor artykułu omawia skutki wojny gospodarczej niemiecko — polskiej: „Wzrost wnictwa na Górnym Śląsku niemieckim stało się skutkiem wojny celnej całkowicie w rynek zbytu na Górnym Śląsku Polskim. Około 1,000 wagonów produktów ogrodniczych wysyłano rocznie przed wojną celną na Śląsk Polski. Obecnie producenci warzyw (Opole, Raciborz), znajdują się w ciężkim położeniu.

„Przemysł cementowy na Górnym Śląsku niemieckim utracił w czasie wojny celnej połowę swego rynku zbytu i zmuszony jest przeprowadzać w znacznym rozmiarze ograniczenia swej produkcji. Liczby bezrobotnych w powiecie Opolskim i Wielostrzeleckim są wymownym wyrazem tego stanu rzeczy. Kwitnący niegdyś przemysł oluwiany (Neustadt — Prudnik), utracił swój naturalny swój rynek zbytu na Górnym Śląsku polskim, znajduje się w krytycznej sytuacji. Setki tysięcy bezrobotnych, przemysł zaś silają armje bezrobotnych. Nieliczne fabryki będące nadal w ruchu, zmuszone były ograniczyć czas pracy. O ile w krótkim czasie czynniki zainteresowane nie przyjdą z pomocą, to ta gałąź przemysłu wymrze całkowicie na Górnym Śląsku niemieckim.

Katastrofalne wprost są skutki wojny celnej dla przetwórczego przemysłu żelaznego na Górnym Śląsku niemieckim. Ostatnio firma Bamag Meguin w Gliwicach stoi w przededniu zamknięcia tych zakładów, najważniejszym bowiem rynkiem zbytu dla tej firmy był Górny Śląsk polski, który sprowadzał maszyny dla celów górnictwa Krytycz-

ne położenie firmy Deichsel w Zabrze, produkującej liny stalowe, tłumaczy się jedynie skutkami wojny celnej. Zakłady Deichsela umieszczały w Polsce 80 procent swej produkcji.

Również przemysł chemiczny i handel towarami włókienniczymi na Górnym Śląsku niemieckim utracił poważną część rynku zbytu.

Dalsze zaostrzenie kryzysu zbytu na Górnym Śląsku niemieckim nastąpiło 1 dnem 30 czerwca r.b. — dla starego żelastwa. W dniu tym upłynął bowiem termin umowy polsko-niemieckiej, dotyczącej dostarczenia przez Niemcy starego żelastwa dla Górnego Śląska polskiego. O jak poważne chodzi w tym wypadku objekty, świadczą następujące cyfry: Górny Śląsk polski sprowadził w roku 1924 — 142,805 tonn i w pierwszych 9 miesiącach 1926 roku 91,630 tonn. Polska była w ciągu ostatnich 4 i pół lat największym odbiorcą Niemiec „Ten przegląd skutków wojny celnej wykazuje dość jasno szkody gospodarcze, jakie Niemcy, a szczególnie Śląsk niemiecki ponosił” — konkluduje swe rozważania wspomniany organ.

GIELDA ZBOŻOWA.

POZNAN

z dnia 22-go lipca 1927 roku.

Żyto 52 — 53

Pszenica 51,50 — 54,50

Jęczmień 46 — 48

Jęczmień zimowy 32,50 — 35,50

Owies 40,25 — 41,25

Mąka żytnia 65 proc. 76,50

Mąka żytnia 79 proc. 75,00

Mąka pszenna 65 proc. 79 — 92

Otręby żytnie 31 — 32

Otręby pszenne 26,00

Uspokojenie niejednolite dla żyta i maki, z natychmiastową dostawą mąki

WARSZAWSKA GIELDA OFICJALNA

z dnia 22-go lipca 1927 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar Stanów Zjedn. 8,91 i pół

Belgij. 124,40

Londyn 43,43

Now Jork 8,93

Par. 35,01

Praga 26,51

Szwajcaria 172,25

Stokholm 239,68

Włochy 48,71

Wiedeń 125,95.

Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski z małym współudziałem banków prywatnych. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,92.

PAPIERY PROCENTOWE.

5% Premjowa dolar. 54,75; 8% LZ państw. Banku gosp. kraj. 92,00; obligacje tegoż banku 92,00; 6% poz. dolarowa z 1920 r. 82,00; 10% poz. kolejowa 103,00; 5% państw. poz. konwersyjna 62,00; 5% konwersyjna kolejowa 61,00.

AKCJE.

Bank dyskontowy 130,00; Bank handlowy 6,60; Bank Polski 130,00; Bank Zw. sp. zar. 70,00; Czystości 2,75 warsz. Tow. fabr. cukru 4,40; Firlej 50,00; Wysoka 115,00; Warsz. Tow. kop. węgla 89,00; Cegielski 41,00; Modrzejów 8,70; Liliop 27,60; Rudzki 2,50; Strachowice 54,00; Zawiercie 32,75; Zyrardów 15,75; Bonkowski 3,15; Habermusch 2,35; Spirytus 2,50. Z pożyczek państwowych mocniejsza 5% konwersyjna. Akcje przeważnie słabe, obroty b. małe.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 5.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY:

Pasy przepuklinowe i paski brzuszne
Lewiński, Nawrot 38

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Al. Klim, Brzezińska 114

SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10, telefon 50-17

HANDEL WIN I TOWARÓW KOLONIALNYCH:

K. Pawlicki, Równy Rynek 5-6 tel. 42-95.

PIWIARNIE:

Stachlewski, Bazarowa 1.

Kukulski, Rokicińska 8.

PRACOWNIA OBUWIA:

Pięta, Leszno 33.

A. Spinkiewicz, Piotrkowska 134.

SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:

T. Opieczyński, Piotrkowska 261.

FRYZJERZY:

Cywiński, Zgierska 146.

SKŁADY APTECZNE:

Radzikowski, Aleksandrowska 56.

SKŁADY RZĘZNICZE — MASARNIE:

Wolński, Dębnowska 59.

Bryl, Rokicińska 10.

Holwek, Ogrodowa 36.

PIEKARNIE:

Lipiński, Dębnowska 54.

Trębiński, Zakątna 35.

Ewich, Konstantynowska 84.

SKŁADY WĘGLA:

Różycki, Wrześniewska 3.

SKŁADY WYROBÓW TYTUNIOWYCH:

Zółtaszek, Zgierska 124.

SKŁADY SPOŻYWCZE:

Sześniak, Nowaka 4.

Dorczyńska Ogrodowa 32.

Szczygielski Bazarowa 3

WARZYWA:

Staw Ogrodniczo-Handlowe, Pańska 75.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

A. Syndler, Główna 11.

ZAKŁADY ISTOLARSKIE:

W Kwiatkowski, Łagiewnicka 48.

RESTAURACJE:

Zalewski, Zgierska 39.

„Biały Bar”, Konstantynowska 5.

T. Kopec, Narutowicz 44.

CHEMICZNE PRALNIE I FARBIARNIE:

Wójcik, Gdańska 5.

Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że zgodnie z art. 30 ust. 2 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927 roku o rozbudowie miast (D. U. Rz. P. Nr. 42 poz. 372) podział nieruchomości, położonych w granicach administracyjnych m. Łodzi, nastąpić może tylko na podstawie planu podziału, zatwierdzonego przez Magistrat m. Łodzi i że przed uzyskaniem tego zatwierdzenia nie mogą być dokonywane wpisy hipoteczne podziału nieruchomości, a umowy w sprawie odstąpienia części nieruchomości nie mają mocy prawnej.

Podania o zatwierdzenie planu podziału nieruchomości należy składać w biurze Wydziału Budownictwa Magistratu m. Łodzi, Plac Wolności Nr. 14 III piętro, pokój 41.

Łódź, dnia 22 lipca 1927 roku

PREZYDENT M. ŁODZI

w-z (—) Groszkowski

2555—

Ogłoszenie.

4 Okr. Szef. Budownictwa w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 212 poszukuje do wydzierżawienia:

- 1) Magazyn o powierzchni około 3000 m kw. o ile możliwości przy bocznicy kolejowej,
- 2) 15 pokoi na biura urzędowe,
- 3) Mieszkania 4 pok. z kuchnią,
- 4) Dwa mieszkania po 3 pokoje z kuchnią

Oferty proszę składać w biurze Szef. Budownictwa do dnia 30-go lipca r. b. nadmienając w takowych:

- 1) cenę od metra kw. powierzchni za cały rok
- 2) powierzchnię lokali w metrach,
- 3) opis lokali z dołączeniem planów

2555—

Seminarjum Nauczycielskie z prawami państw.

Heleny Cholewickiej

Piotrkowska № 120.

Examinacje powakacyjne rozpoczną się 30 sierpnia.

Córki urzędników państwowych, kolejarzy i tramwajarzy dopłacają tylko 15 zł. miesięcznie. 2555—

Sprzedaż.

Do sprzedania mała resorka na gumach w dobrym stanie Al. i Mała 70. 4185—1

Obuwie trwałe, białe, manufaktura tania na raty „Kredyt” Nawrot 15. I piętro. 4210—5

Posady i prace.

zeofiarowane.

Poszukuje agentów do sprzedaży patentowanych nożyc z działu gospodarstwa domowego Oferty pod „Praktyczne wynalazki” do Adm. Rozwoju.

Człowiek samotny potrzebny do koni na stałe u Stoińskiego Brzecz-Zdrowie. 4108—1

Potrzebna uczennica do czyszczenia i prasowania garderoby Kilńskiego 51, Pralnia „Matylda” 4182—1

Do składu mebli poszukiwana inteligentna praktykantka-ekspedientka. Oferty osobiste składać w Banku Rzemieślników Łódzkich, Kilńskiego 125, od 10—12 przed poł.

Potrzebna bufetowa do kasyna Sienkiewicza 40. 4152—1

Potrzebna zdelna kawiarka Kawiarnia „Grand Cafe” Piotrkowska 72. 4180—1

Potrzebna kelnerka do restauracji ul. Narutowicza 44. 3144—1

Chłopiec do terminu do zakładu malarskiego potrzebny P. Canger ul. Główna 18. 4188—1

Potrzebny terminator piekarni, znający już robotę Władysław Przejazd 6, m. 9. 4196—2

poszukiwane.

Młody człowiek poszukuje posady dozorczy. Oferty do Rozwoju dla „Dozorczy” 4205—3

Lokale i mieszkania.

Przyjmie na mieszkanie męża i żonę lub kobietę na najem w pokojach z obelugą Wólczńska 52, Stek. 4107—1

Przyjmę sublokatora na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem Fr. Kozłowska ul. Aleksandrowska 26, m. 49. 4144—1

Różne.

Polecam duży wybór obuwia szczególnie letnie pantofelki damskie piętne w różnych kolorach i tesaonach oraz pończochy damskie, dziecięce i skarpetki po cenie fabrycznej w magazynie obuwia Andrzejka 24, Janiec. 4217—1

Zagubiłem weksel na zł. 200 z własnego wystawienia bez terminu płatności. Weksel ten unieważniam i ostrzegam przed nabywaniem. Roman Antoni, wieś Rokietny. 4192—1

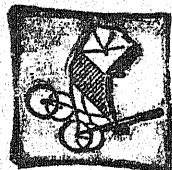
Zagubione dokumenty

Wall Roman zagubił książkę z Kasy Chorych m. Łodzi 4102—1

Szule Antonina zagubiła paszport polski wydany w gm. Rozpaza, pow. Piotrkowski. 4170—2

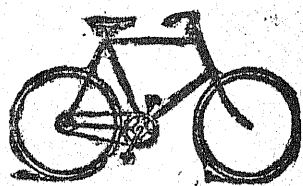
Stoliński Stanisław zagubił książkę zezekę wydaną z Kasy Chorych. 4186—2

Kabziński Julian zagubił dowód osobisty wydany przez XI Kom. Pol. Państw. w Łodzi. 4194—3



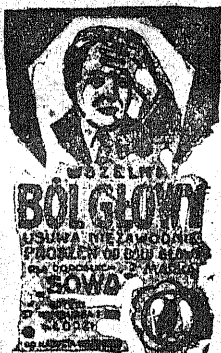
Wózki dziecięce, łóżka metalowe, materace do mebliowych łóżek, „Patent” Najdogodniejsi najtaniej w składzie fabryki „Dobropol” Piotrkowska 78 w podwórzu. 1574

Tanio na dogodnych warunkach.



Rowery angielskie, francuskie

I niemieckie oraz części rowerowe mieć można w firmie „Dobropol” Piotrkowska 78. Na dogodnych warunkach. Warsztat reperyacyjny oraz lakierniczy. 2395



O wszystkich matek

Używajcie dla dzieci tylko

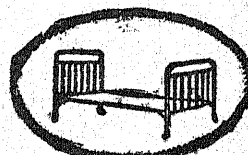
puder „BOBO”

marki „GLOBUS”

zagroźony

złotym medalem

usuwa swędzenie, zaczerwienienie i stan zapalny skóry. 1441—50



ŁÓŻKA

metalowe, materace gruciane, wyściełane, wózki dziecięce i mywalki, najdogodniejsi i najtaniej w składzie fabrycznym „Dobropol” Piotrkowska 78, w podwórzu. 1574

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; swymyślnie 7 gr., wódc drobnych 10 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wiersz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielone na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarzu odpowiadają. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Int. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.—B. (Księgarnia Krzyżanowski), w Kowiu Sadows 4 (Wołyńska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 150; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetrowy

Redaktor naczelny i wydawca Int. T. Ciołkowski.

W Łodzi: T. Ciołkowski.

Redaktor odpowiedzialny Edmund Bartoszek.